Rok - Année XXXIX. WTOREK, 13. maja 1947 — LENS (Pas-de-Calais) — MARDI, 13 Mai 1947 Nr. 111.

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (P. de C.) r. Emile Zola, 101. | Tel. 227 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Redaktor naczelny: Rédacteur en chef: Florian MIEDZIŃSKI | CENA PRIX 4 fr.

Nauczycielstwo a społeczeństwo na Emigracji

(Artykuł nadesłany)

Ostatnio prasa polska często informuje czytelników o stanie szkolnictwa polskiego we Francji, o doli i niedoli nauczycielstwa, o stosunku Związku Nauczycielstwa Polskiego do organizacji istniejących na tutejszym terenie.

Emigrację interesuje problem oświaty i nauczycielstwo winno grać w tym problemie oświatowym pierwsze skrzypce.

Zanim jednak przejdziemy do omówienia całości prac nauczycielstwa we Francji, dobrze będzie jeśli zapoznamy się bliżej z tym problemem w Polsce, gdyż tam należy szukać źródeł, które umożliwią nam poznanie t. zw. polityki szkolnej we Francji.

Dziesiątkowana przez wojnę i obozy koncentracyjne rzesza nauczycielstwa szkół powszechnych, czekała chwili wyzwolenia, aby odrobić niepłatny dług wojenny, ale i ten z przed wojny i skończyć z analfabetyzmem dzieci chłopa, robotnika i rzemieślnika.

Niestety mimo ogromnego wysiłku, daleko jest do tego. Wystarczy wziąć do ręki prasę nauczycielską w Polsce i zagraniczną, a uczucie lęku i grozy ogarnia czytelnika. W „Głosie Nauczycielskim" (oficjalny organ nauczycieli w Polsce) z dnia 15 listopada 1946 r. czytamy: „oto zawodowa grupa nauczycielska dotąd jednolita — rozpada się. Szeregi nauczycieli kwalifikowanych opuszczają ze łzą w oku swój zawód, szukając innych dróg zarobku.

Przeciętna wypoczenia nauczycielskiego wynosiła w jesieni 1946 r. 2545 zł. miesięcznie! W ciągu roku odeszło 6.000 kwalifikowanych nauczycieli. Wchodzą na ich miejsce pół - dzieci po 6-cio lub 7-mio klasowej szkole powszechnej. Młodzież ta pragnie podołać swemu zadaniu, ale nie posiada do tego żadnych podstaw, by móc uczyć i utrzymać szkołę na poziomie europejskim.

W innym artykule w tym samym n-rze „Głosu Nauczycielskiego" czytamy: „W powiecie Ostrołęckim 1194 dzieci w wieku szkolnym jest poza szkołą; opuściło szkolnictwo służbowe 33 nauczycieli. Na 254 naucz. kwalifikowanych, 143 jest niekwalifikowanych. W powiecie przesnyskim brakowało w czerwcu 33 naucz., we wrześniu 80; szkół niekwalifikowanych. W pow. płockim 1520 dzieci poza szkołą; w wągrowskim 1380. W pow. sierpeckim inspektor szkolny przyjmuje dosłownie każdego, kto się zgłosi. Dodać należy, że tam, gdzie są szkoły, przypada nieraz do 130 dzieci na jednego nauczyciela.

Dane te wymownie świadczą o tragedii nauczycielstwa i przede wszystkim o tragedii dziecka polskiego, któremu dzieje się największa krzywda, gdyż robi się go ślepym na świat, jaki go otacza.

Zrobiono coprawda wiele, ale to nie wystarcza. Emigracja polska nie może stracić z oczu tak ważnej dziedziny, musi bić na alarm „ratujcie dzieci w Polsce, dajcie im oświatę".

Nadszedł czas aby skończyć z deklamacjami patriotycznymi. Czas wykazać, że słowa, bez ofiarnej i mozolnej pracy dla dobra dzieci i młodzieży są komedią i kłamstwem.

Jeśli chodzi o szkolnictwo polskie we Francji, kwestia ta dość wyraźnie została przedstawiona w nr. 67 „Narodowca" z dnia 2 kwietnia br.

Dodać musimy, że społeczeństwo polskie we Francji nad tym czuwa i z pewnością poprze wydatnie zbiórki na oświatę, organizowane w miesiącu maju przez Związki, które przyjęły na siebie zaszczytny obowiązek ratowania tego, co się tylko da.

Na tle obrazu szkolnictwa zarówno w Polsce jak i tu na emigracji, nietrudno już postawić przed oczyma nowych nauczycieli polskich we Francji cel, do którego zdążać ono powinno.

Od nauczycielstwa społeczeństwo ma prawo wymagać pracy w szkole na mocy głębokiej znajomości kultury polskiej, która pozwoli mu oddziaływać na otaczające środowisko. Z przykrością musimy stwierdzić, że poziom nauczycielstwa obniżył się i tu na emigracji. Mamy pełno nowych nauczycieli, którzy nie mają odpowiedniego przygotowania i męczą się razem z dziećmi nad językiem polskim. Dążenie do doskonałości nauczania, które nurtuje wśród nauczycieli, jest pierwszym dodatnim objawem. Trzeba jeszcze jednego — trzeba chcieć i umieć wykorzystać każdą wolną godzinę na naukę jęz. polskiego. Wybaczcie, ale jedna godzina na dzień pracy w szkole, mimo, że nauczyciel pracuje cały czwartek, jest trochę za mało. Dobrze, że to należy do rzadkich wypadków. W każdym razie coś szwankuje w organizacji szkolnictwa, zwłaszcza, że nauczyciel pracuje sumiennie i chce poświęcić cały czas szkole.

Drugim ważnym odcinkiem pracy nauczyciela — to praca pozaszkolna, jako uzupełnienie szkoły, bo dająca młodzieży pełnię wychowania narodowego, składającego się z elementów polskiej kultury, która utrwala poczucie odrębności narodowej.

Dziś, kiedy Europa powojenna przedstawia na ogół bardzo pstry obraz rozgardiaszu ideowego, a budujące się Państwo Polskie jest terenem walk różnych partii i walki te przeszły na teren emigracyjny, bardzo ważną rolę może pełnić doświadczony i wytrawny wychowawca. Winien on przynieść do środowiska swoje uczucia i myśli i wskazać na źródło prawd odwiecznych, które zrodziły się na naszej polskiej glebie i służyły naszym polskim celom.

(Dokończenie na str. 2-giej)

Francja obchodziła w niedzielę uroczyście święto Joanny d'Arc i drugą rocznicę zwycięstwa

Paryż. — Prezydent Francji, Vincent Auriol zainaugurował wielkie uroczystości w Paryżu, składając w otoczeniu władz i przedstawicieli korpusu dyplomatycznego wieniec u stóp pomnika Joanny d'Arc u wylotu ulicy des Pyramides. Następnie Prezydent udał się na Plac Narodu, gdzie w otoczeniu rządu i ciała dyplomatycznego zajął miejsce na trybunie, celem odebrania defilady wojsk. U boku Prezydenta zasiadł były premier brytyjski, Winston Churchill, dnia poprzedniego udekorowany imieniem Francji przez premiera Ramadier najwyższym odznaczeniem wojskowym Francji, Medalem Wojskowym i Krzyżem Wojennym.



(New York Times Photo)
Wojsko opuszcza dziedziniec Pałacu Inwalidów po defiladzie.

Olbrzymie masy ludu, które przyglądały się defiladzie, witały okrzykami Churchilla jako wielkiego przywódcę narodów sprzymierzonych w zdobyciu zwycięstwa.

Uroczyste obchody, poświęcone wielkiej bohaterce Francji, św. Joannie d'Arc oraz rocznicy zwycięstwa odbyły się także we wszystkich głównych miastach Francji: w Tuluzie, w Strasburgu, w Lyonie, w Bordeaux, w Royan, w Lille i t. d.

Z obchodem w Royan łączyło się także wspomnienie kapitulacji ostatnich oddziałów niemieckich na terenie Francji. Jak wiadomo pod osłoną wielkich fortyfikacyj betonowych i zaopatrywani przez statki z Hiszpanii, trzymali się tutaj Niemcy najdłużej.

Wielka defilada wojsk odbyła się w Algierze przed gubernatorem, a w Casablanca wzięła udział w uroczystości także marynarka z pancernikiem „Richelieu" na czele.

Paryż. — Ministrowie francuscy uczestniczyli w obchodach niedzielnych w szeregu miast. Min. spraw wewnętrznych, **Depreux**, bawił w **Miluzie**, gdzie odznaczył Legią Honorową strażaków, którzy wyróżnili się w czasie walk z Niemcami. Min. Oświaty, **Naegelen** przemawiał w **Strasburgu** a min. byłych kombatantów **Mitterand** w **Orleanie**. Min. Mitterand przemawiał do byłych jeńców wojennych. Domagają się oni m. in. wypłacenia im odszkodowań w wysokości 400 fr. za każdy miesiąc, spędzony w niewoli niemieckiej.

Jules Moch, odwiedził **Tours** i **Orlean**, gdzie przede wszystkim zajmował się projektowanym przesunięciem na inne miejsce dworców kolejowych w tych miastach. Min. handlu, **Letourneau** na konferencji M.R.P. w **Le Mans** poruszył sprawę wyżywienia i wyraził obawę, że brak zboża we Francji trwać może jeszcze przez dłuższy czas.

Premier **Ramadier** i min. **Bourdan** uczestniczyli w Zjeździe Federacji Prasy. Premier Ramadier w przemówieniu swoim zaznaczył, że prasa nie powinna ograniczyć swojej roli tylko do krytyki, ale także pomagać rządowi w jego dziele odbudowy.

Krajowy Komitet Zbiórki Zboża

pod przewodnictwem prez. Francji V. Auriola prem. Ramadier i min. Roln. Tanguy - Prigent, wzywa rolników do dostawy 4 miln. kw. zboża

PARYŻ. — Zagadnienie wydobycia czterech milionów kw. zboża, którego dostawy przewidziano, a którego dotychczas nie oddano, stoi na pierwszym miejscu wysiłków żywnościowych rządu.

Prezydent Francji, Vincent Auriol, premier Ramadier i min. rolnictwa, Tanguy - Prigent, stanęli na czele Komitetu Narodowego Zbiórki, który ma na celu uruchomienie wielkiego aparatu propagandowego, złożonego z ministrów, posłów, prefektów, przedstawicieli C. G. T. i C. G. A., wytwórców i przedstawicieli komunalnych, celem zebrania czterech milionów kwintali zboża, czyli brakującej jednomiesięcznej racji chleba.

Francja potrzebuje 52 miliony kwintali przy normalnej racji chleba. Przewidziano, że rolnicy francuscy dostarczą 48 milionów kwintali, resztę miał dać przywóz z zagranicy. Wskutek mrozów zasiewy wiosenne wymagały, przeszło 2 miliony kw. Rząd zamierza obecnie wezwać rolnictwo do wysiłku by dostarczyło brakujące ilości. Rząd dla dostaw tych przywrócił premię 75 f.r za kw., wskutek czego cena jednego kw. pszenicy wynosi 1.078 fr.

Zadowolenie w Wielkiej Brytanii

Londyn. — Oświadczenia Achesona w sprawie pomocy amerykańskiej dla gospodarczej odbudowy świata wywołały zadowolenie w Londynie. Koła brytyjskie przypominają przy tej okazji wysiłki rządu brytyjskiego celem polepszenia stosunków gospodarczych z Polską i Czechosłowacją, oraz dodaje, że różne systemy rządowe byłoby łatwiej pogodzić, gdyby stopa życiowa narodów biednych uległa podwyższeniu.

Mowa Achesona uchodzi za najważniejszą z wypowiedzianych przez amerykańskich mężów stanu po zakończeniu wojny. (Patrz druga strona).

Trudności żywnościowe w Polsce

PARYŻ. — Radio tutejsze ogłosiło na mocy wiadomości, nadesłanych z Polski, że w Zagłębiu Śląskim wybuchły strajki, celem zaprotestowania przeciw niedostatecznym dostawom żywności. Strajki podobne miały zajść już także w ubiegłym miesiącu.

Austria otrzyma polski węgiel

Warszawa. — Pomiędzy Polską i Austrią toczyły się od dłuższego czasu rozmowy, które ostatnio doprowadziły do podpisania układu handlowego, na mocy którego Austria otrzyma około 600.000 ton polskiego węgla w przeciągu jednego roku i pewną ilość artykułów rolniczych w zamian za sprzęt precyzyjny dla celów naukowych, oraz za artykuły przemysłowe.

Francja odznacza Churchilla

Paryż. — Winston Churchill przybył do Pałacu Inwalidów, w sobotę o 11-tej rano, w odkrytym samochodzie, ubrany w mundur pułkownika 4-go pułku husarów, w którym walczył w czasie pierwszej wojny światowej. Byłego premiera brytyjskiego powitał premier Ramadier. Podczas gdy orkiestra grała hymny angielski i francuski, Winston Churchill, w towarzystwie premiera Ramadier salutował sztandar batalionu piechoty. Wojsko w tym czasie prezentowało broń. Szable spahisów, nieruchomo siedzących na koniach, połyskiwały w promieniach słonecznych. Zgromadzona licznie publiczność wznosiła entuzjastyczne okrzyki.



(Photo France-Clichés)
Winston Churchill przed mikrofonem radia.

Bojownik zwycięstwa brytyjskiego, podpierając się laską, szedł powoli, zatrzymywał się przed sztandarami, ściskał dłonie byłych kombatantów, nachylał się nad wózkami, na których przybyli ciężko okaleczeni inwalidzi wojenni. Na twarzy Churchilla malowało się głębokie współczucie a w oczach zabłysły łzy, gdy podszedł do inwalidów. Obszedł cały dziedziniec wśród wiwatów, zagłuszanych dźwiękami trąb.

Churchill udał się na środek dziedzińca. Za nim stanęło czterech podoficerów francuskich, którzy odznaczeni zostali wspólnie z Churchillem: adjutanci Ferrier i Jobard, kwaterunkowy Cornebois i plutonowy Brasseur. Premier Ramadier przypiął Churchillowi Medal Wojskowy z wstążką żółto-czerwoną, po czym Premier powiedział głośno: „Panie premierze Wielkiej Brytanii, składam Panu życzenia i w imieniu Francji dziękuję Panu".

Z kolei nastąpiła dekoracja czterech podoficerów z podobnym ceremoniałem. Uroczystość zakończyła się defiladą wojskową. Kiedy ostatni żołnierz opuścił dziedziniec, Churchill podszedł ku żonie i pocałował ją. Tłum ponownie głośno objawił swą radość. Churchill w samochodzie udał się następnie pod Łuk Tryumfalny, gdzie złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

140 tysięcy osób zwiedziło w niedzielę Targi Paryskie

Paryż. — Wobec tego, że w niedzielę zwiedzanie Targów było bezpłatne, olbrzymie tłumy zaległy wielkie place i hale targowe przy Porte de Versailles. Obliczono, że ogółem w niedzielę zwiedziło Targi 140 tys. osób, podziwiając imponujący rzeczywiście przegląd obecnej wytwórczości francuskiej.



(Photo France-Clichés)
Na Targach Paryskich wystawiono „czteropokojowe domki „gotowe", których składanie wymaga nie całych ośmiu dni czasu.

Stoisko polskie, jakkolwiek obszerniejsze niż roku poprzedniego, przedstawia się niestety skromnie obok wystawy towarów gotowych, wystawion. przez Czechosłowację, która imponuje wspaniałą kolekcją kryształów.

Produkcja polska jest niestety ciągle jeszcze przeważnie produkcją surowców, jeżeli chodzi o eksport, podczas gdy wytwórczość towarów gotowych nie pokrywa jeszcze długo zapotrzebowania krajowego.

Polska na Targach Paryskich

(Telefonem od własnego korespondenta)

Paryż. — Odbyło się tu otwarcie Targów Paryskich; Targi obesłane są w roku bieżącym bardzo obficie, do tego stopnia, że zwykłe pawilony i kioski, zgrupowane przy Porte de Versailles, nie mogły pomieścić wszystkich wystawców, wobec tego dyrekcja Targów oddzieliła branżę radiową i elektrotechniczną i umieściła ich eksponaty w Grand Palais.

Targi są już otwarte, nie mniej jednak uroczystość oficjalnego otwarcia odbędzie się we wtorek 13-go bm.

W pawilonie zagranicznym, w sąsiedztwie Jugosławi, Czechosłowacji i Finlandii, ulokowane jest stoisko Polski. Znacznie obszerniejsze aniżeli w roku ubiegłym, urządzone dość gustownie, stoisko Polski prezentuje dużo więcej towarów eksportowych, aniżeli w zeszłym roku. Widzimy więc: Konserwy, artykuły przemysłu fermentacyjnego, (piwo, wino gronowe i owocowe), artykuły przemysłu skórzanego, węgiel i produkty pochodne, cement, dachówki, optykę i wreszcie artykuły mechaniczne, motocykle i rowery. Główne jednak zainteresowanie budzą wyroby artystyczne przemysłu ludowego, (tkaniny, koronki, lalki, itd.).

Stoisko polskie prezentuje już dość rozwinięty przemysł i jego możliwości eksportowe. Zaznaczyć jednak należy, że Polska występuje tu w ramach bardzo, a nawet, zbyt skromnych. W porównaniu do sąsiednich Czechów, Jugosławian i Finów, wyglądamy, jeżeli chodzi o wielkość stoiska, urządzenia i rozlokowanie eksponatów, bardzo ubogo. Wina podobno leży w zbyt późnym zainteresowaniu się Targami. Prawie jedną trzecią stoiska zajmuje Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik", która przedstawia książki i wydawnictwa periodyczne. Wątpimy, czy jest celowe, aby na Międzynarodowych Targach... „par excellence" handlowych, wystawiać bardzo skromny dorobek wydawniczy i to w języku, którego tu prawie nikt nie rozumie? Przypuszczamy, że rezultaty handlowe tego pociągnięcia będą żadne.

Nad całością stoiska czuwa Mgr. H. B. Rodzyn, dyrektor Centrali artykułów budowlanych Poznania. Nad działem artystycznym, Bolesław Zandberg, Dyr. Zagranicznej Centrali Przemysłu Artystycznego.

W najbliższych dniach przyjedzie do Paryża p. St. Sroka, prezydent miasta Poznania i prezes Targów Poznańskich, pod którego auspicjami jest urządzona wystawa polska na Targach Paryskich.

K. J.

LONDYN. — Ambasador R.P. w Londynie Michałowski, dokonał otwarcia wystawy o Warszawie.

Trzęsienie ziemi w Kalabrii i na Sycylii.

3 zabitych i 30 rannych

Rzym. — Kalabrię i Sycylię nawiedziło trzęsienie ziemi. Wstrząsy były tak silne, iż wiele domów w miastach uległo zawaleniu.

2 osoby straciły życie, a ponad 30 odniosło rany. Władze sanitarne wysłały natychmiast pomoc lekarską na miejsce. Są znaczne straty materialne.

14 zabitych, 30 rannych w katastrofie kolejowej w Hiszpanii

MADRYT. — W sobotę wydarzyła się w pobliżu miejscowości Ciudad Real katastrofa kolejowa, w której zginęło 14 osób, a 30 innych pasażerów odniosło rany.

Pociąg osobowy idący z Bajadoz do Madrytu najechał na pociąg towarowy w Emperador, miejscowości położonej w pobliżu Toledo. Wśród zabitych znajduje się 5 dzieci; spośród rannych 14 osób zostało przewiezionych w stanie bardzo ciężkim do szpitala. Lokomotywa i dwa wagony osobowe uległy zniszczeniu.

Znaleziono szczątki samolotu i ciała zabitych w katastrofie

KAIR. — W środę ubiegłego tygodnia zaginął samolot cywilny, który opuścił Kair, udając się do Palestyny. W dniu 9 maja br. odnaleziono niedaleko stolicy egipskiej rozbity samolot oraz szczątki ciał załogi i pasażerów. Komisja ankietowa udała się na miejsce, by przeprowadzić śledztwo.

Śmierć w samolocie na linii Nicea — Paryż

Paryż. — W 20 minut po starcie z lotniska pod Niceą, młoda Francuzka Fernanda Waisbrout, lat 25, zmarła nagle na pokładzie samolotu cywilnego na linii Nicea — Paryż. Zmarła była chora od dłuższego czasu na złośliwy reumatyzm; według ostatnich zaleceń lekarskich miała ona być przewieziona do szpitala w Paryżu.

Samolot szwajcarski zaginął w masywie Jungfrau

Zurych. — Od czwartku ubiegłego tygodnia zaginął szwajcarski myśliwiec typu „Messerschmidt", który udawał się z Emden do Sion. Ostatnią wiadomość nadał kapitan Aschwanter w chwili, gdy zbliżał się do rejonu masywu górskiego Jungfrau.

Szwajcarskie władze wojskowe wysłały 20 samolotów na poszukiwanie zaginionej maszyny, gdyż panuje przekonanie, iż aparat rozbił się wśród lodowców, albo na skałach pokrytych jeszcze śniegami.

Zaginął amerykański samolot z 4 pasażerami i załogą

LONDYN. — Amerykański samolot wojskowy, udający się z Dar-Es-Salam zaginął 10 maja br. pomiędzy Salisbury i Beya w Tanganice. Wśród pasażerów znajdował się na pokładzie samolotu pułkownik Peterson, amerykański attaché wojskowy w Johannesburgu oraz trzech innych amerykańskich obywateli.

Pół miliona osób witało w Portsmouth rodzinę królewską, powracającą w Afryki

LONDYN. — W niedzielę pod wieczór zawinął do portu w Portsmouth krążownik brytyjski „Vanguard", wiozący na pokładzie rodzinę królewską Wielkiej Brytanii, powracającą z 2-miesięcznej podróży po Południowej Afryce.

Izba Gmin i Izba Lordów przygotowują adresy przywitalne dla króla Jerzego, którego podróż wzmocniła w wysokim stopniu więzy, łączące Południową Afrykę z Wielką Brytanią i wyrażała jednocześnie uznanie dla wielkiej pomocy, jaką Afryka Południowa dała Wielkiej Brytanii podczas wojny.

Wojna domowa w Grecji

10 zabitych w napadzie na pociąg grecki

ATENY. — W południowej Grecji większa grupa powstańców napadła na pociąg w rejonie Kalamata, w którym policja rządowa przewoziła powstańców, by przeprowadzić nad nimi sąd. Jakkolwiek pociąg miał silny oddział konwojentów, partyzanci otworzyli tak skuteczny ogień z karabinów maszynowych, iż pociąg zatrzymał się a oddział uwięzionych patriotów został odbity. W czasie walki zginęło 10 osób.

W komunikacie oficjalnym podano ze stolicy greckiej, iż generał Barkidzis, naczelny dowódca oddziałów „E.L.A.S." w czasie wojny, popełnił samobójstwo w swoim mieszkaniu na wyspie Aegean, gdzie przebywał skazany na przymusowe wygnanie.

Brytyjska misja opuści Grecję

Ateny. — Ambasador brytyjski w Atenach, Sir Clifford Norton uwiadomił greckiego ministra spr. zagranicznych Tsaldarisa, iż brytyjska misja gospodarcza wycofa się z Grecji 30-go czerwca br. t. j. z chwilą, gdy przybędzie do Grecji amerykańska Misja Gospodarcza.

W dniu natomiast 18-go maja b. r. ma opuścić Ateny brytyjski generał Clark, który stał dotychczas na czele misji gospodarczej Wielkiej Brytanii. Ma go zastąpić Mr. Rapp w stopniu Ministra Pełnomocnego. Misja brytyjska została stworzona 24 stycznia 1946 roku na przeciąg 18 miesięcy z zastrzeżeniem, że może być zlikwidowana po uprzednim porozumieniu się obu zainteresowanych rządów.

Zjazd Rad Narodowych we Francji

Paryż. — W obecności polskich i francuskich osobistości odbył obrady III-ci walny zjazd Rad Narodowych i złączonych z nimi stowarzyszeń. Posiedzenie inauguracyjne poświęcono przyjaźni polsko-francuskiej. Obecni byli m. in. wicemarszałek Sejmu Barcikowski, wice-min. Oświaty Jabłoński, wojewoda śląsko-dąbrowski gen. Zawadzki, przedstawiciel Samopomocy chłopskiej Kaczocha i Chargé d'Affaires Ogrodziński.

Wicemarszałek Barcikowski odczytał orędzie prez. Bieruta i oświadczył: „Francja poparła Polskę na Konferencji moskiewskiej, Polska poprze wszystkie słuszne rewindykacje Francji na Konferencji Pokojowej".

Prez. Bierut podkreślił w orędziu, że wychodztwo polskie we Francji zdobyło sobie godne miejsce w walce i pracy dla Polski, zarówno podczas okupacji, walcząc u boku patriotów francuskich, jak i dziś, niosąc pomoc Ojczyźnie w postaci daniny i odzienia dla sierot. „Najbardziej cieszy nas, — mówi dalej orędzie — że wśród budowniczych Polski ludowej znajdujemy dziś tysiące repatriantów z Francji, którzy z zapałem pracują w kopalniach, w warsztatach i na roli oraz w aparacie państwowym".

Deputowany Moro-Giafferri, wspominając udział Polaków w walce i pracy we Francji, oświadczył, że Francja spłaci ten dług.

Deputowany MRP d'Aragon złożył hołd bohaterskiej walce Polski i Polakom, członkom francuskiego Ruchu Oporu.

Po przemówieniu o. Bonaventure, gen. sekretarz Konfederacji Pracy, Jouhaux, podkreślił konieczność czynnej solidarności między Francją a Polską, po czym jeden z obecnych górników przekazał mu dar wychodztwa polskiego dla generalnej Konfederacji Pracy, w postaci posągu wyobrażającego wolność, dłuta rzeźbiarza polskiego Marka Szwarca.

W imieniu franc. Ruchu Oporu przemawiał Villon. Pierwsze posiedzenie Zjazdu zakończono przyjęciem rezolucji o przyjaźni polsko-francuskiej w obronie Ziem zachodnich.

Wiadomości krótkie

GDAŃSK. — Do Gdańska zawinął „Estarn Prince" przywożąc 1.412 repatriantów z Anglii. — 7 b.m. przybył do Gdyni pierwszy po wojnie pasażerski statek „Lech" o pojemności 1.568 t. Będzie on kursował na linii Gdynia—Londyn.

GDYNIA. — W najbliższych dniach nadejdzie do Gdyni 5 statków z Norwegii po ładunek polskiej soli. Do Gdyni przybył również statek z darami rządu norweskiego dla Polski w ilości 400 ton: tranu, konserw, soków owocowych i chemikalii.

Odmienne stanowisko Anglosasów i Rosji

w sprawie Palestyny

Nowy Jork. — Prasa tutejsza omawia stanowisko, jakie zajął delegat rosyjski Gromyko, w sprawie Palestyny. Poparł on wniosek Arabów, by O. Z. N. natychmiast ogłosiło niepodległość Palestyny. Anglosasi natomiast domagają się, by O. Z. N. wysłała najpierw komisję badawczą do wszechstronnego zbadania zagadnienia.

* * *

Paryż. — Omawiając zagadnienie Palestyny, „Le Monde" stwierdza trudność zagadnienia. Chodzi o to, czy Wielka Brytania otrzyma mandat do zachęcania emigracji żydowskiej albo czy też mandat ten zostanie ogłoszony za zakończony, z czego wcale nie musiałoby wynikać, że wojska brytyjskie opuszczą Palestynę. Niejasność położenia w sprawie mandatu czy okupacji, uwypukliła się jeszcze więcej po występie delegata sowieckiego — pisze „Le Monde". „żądając natychmiastowej niepodległości Palestyny, Rosja ma oczywiście na myśli natychmiastowe usunięcie wojsk brytyjskich...". „Atoli Rosja unika starannie wypowiedzenia się w sprawie samego mandatu i kwestia pozostaje otwarta czy imigracja żydowska ma być dalej dopuszczona".

★

50 przywódców żydowskich do Kenii

JEROZOLIMA. — Pięćdziesięciu żydów, aresztowanych za współdziałanie z ruchem terrorystycznym, zostało wywiezionych do Kenii.

Obrady nad traktatem pokojowym z Austrią

Wiedeń. — Na mocy postanowień konferencji moskiewskiej, zebrała się w poniedziałek konferencja zastępców ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Czwórki, celem obradowania nad zagadnieniami spornymi w traktacie pokojowym z Austrią. Komisja rozpatrywać będzie sprawę mienia niemieckiego, pozostawionego w Austrii, roszczenia Jugosławii w Styrii i Karyntii oraz sprawę odszkodowań, jakich domaga się Rosja.

Rozbił się samolot francuski 4 zabitych

PARYŻ. — Samolot wojskowy francuski, który odbywał podróż z Bayen do Clermont Ferrand, uległ rozbiciu na skutek defektu w motorze. 4 ludzi załogi znalazło śmierć.

Pasquinelli apeluje

Rzym. — Obrona skazanej nauczycielki włoskiej, Marii Pasquinelli, apeluje od wyroku brytyjskiego sądu wojskowego, który skazał Pasquinelli na karę śmierci za zamordowanie generała Winton, brytyjskiego dowódcę miasta Pola.

Strażnik rosyjski zastrzelił Niemkę

Berlin. — Generał Ryan, dowódca Berlina oświadczył, iż Stany Zjednoczone założyły energiczny protest u rosyjskich władz wojskowych z powodu zastrzelenia przez strażnika sowieckiego młodej Niemki w amerykańskiej strefie okupacyjnej w Berlinie.

Chodzi mianowicie o Irenę Koch, lat 24, która otrzymała postrzał w plecy w dniu 27 kwietnia br., gdy płynęła łódką na Sprewie, w towarzystwie trzech Niemców z klubu wioślarskiego. W chwili tragicznego strzału łódka znajdowała się po stronie amerykańskiej. Rosjanie przyrzekli rozpatrzyć sprawę.

Odkryto spisek wojskowy w Brazylii

RIO DE JANEIRO. — Władze rządowe brazylijskie ogłosiły oficjalnie, iż wykryty został spisek wojskowy organizowany wśród oficerów i żołnierzy. 30 wyższych oficerów i odpowiedzialnych za tę organizację zostało aresztowanych. Spisek miał na celu doprowadzenie do obalenia obecnego reżimu i wyniesienie z powrotem do władzy prezydenta Vargasa.

Głosy Czytelników

Dokąd idziemy?

(Artykuł dyskusyjny)

Nasza brać emigracyjna rozpisała się tak szeroko o tak zwanym „zjednoczeniu" wychodźtwa polskiego we Francji. Moim zdaniem, sprawa zjednoczenia została już dosyć naświetlona „za i przeciw" i należałoby przejść do czynu. Nim jednak podam konkretne wnioski do działania, pragnę uzasadnić moje zapatrywanie na to tak upragnione „zjednoczenie".

Otóż przede wszystkim trzeba stwierdzić, że wśród Wychodźtwa polskiego we Francji utworzyły się dwie poważne grupy, z jednej strony komunistyczna PPR z przybudówkami, z drugiej strony, stare przedwojenne organizacje, stojące na zasadzie chrześcijańskiej. Wydaje mi się więc, że kto pragnie zjednoczyć marksizm i chrześcijaństwo, ten chyba jest fantastą. Czy to jest możliwe mieć na jednym ramieniu krzyż, a na drugim młot i sierp? A co miałoby być w takich warunkach w głowie? Przestańmy więc, drodzy Rodacy w tym kierunku się łudzić. Dzielą nas różnice zbyt skrajne. My pragniemy Polski chrześcijańskiej, oni zaś Polski Marksa. Niech sobie więc zdobywają członków zdolnych do słomianego ognia, my zahartowani na duszy i ciele nie zmienimy naszych przekonań.

A teraz kilka uwag pod adresem starych przedwojennych organizacji, stojących na gruncie chrześcijańskim. Jak wiadomo mamy wśród siebie C.Z.P., który sam siebie nazywa organizacją naczelną. Nie chcę wchodzić w to, czy ten C.Z.P. został Wychodźtwu narzucony, czy też nie, lecz faktem jest, że organizacja ta nie wyleczyła się jeszcze ze starych przedwojennych naleciałości jak „Kultu Dziadka" lub gloryfikowania zbankrutowanych polityków sanacyjnych, a w dodatku pozostaje z nimi w stałej łączności. Fakt, że takie poważne organizacje jak Zjednoczenie Tow. Katolickich i Zw. Kół Śpiewaczych nie należą do „C.Z.P." ma swoją wymowę. Dalej obserwując pracę w M.K.T., zauważa się bardzo głębokie zamieszanie. Weźmy naprzykład zbiórkę na oświatę. Bardzo dużo Komitetów Miejscowych przeprowadza zbiórkę, lecz zbiórki nie chcą wysłać do C.Z.P., obawiając się, że zbiórka nie będzie należycie zużyta. Słowem, nie ma się zaufania do „C. Z. P.". Nauka stąd? Należy szybko i stanowczo z tym bałaganem skończyć!

Słusznie więc podaje projekt Wojciechowski z Waziers-Notre-Dame, aby Zjednoczenie Tow. Kat. zajęło się tą sprawą jako organizacja najpoważniejsza, mająca pełne prawo do tego. Wiem, że każdy emigrant pragnie z całej duszy tego.

Przestańmy więc pisać na temat jedności, bo to nie doprowadzi do celu. W świecie międzynarodowym tworzą się bloki, ba i w naszej Kochanej Ojczyźnie nie jest inaczej. Jeżeli już pragniemy pisać, to radźmy o sobie samych. Pouczajmy się, jak mamy sobie radzić, jak sobie pomagać, jak podtrzymywać ducha naszego, jak wychowywać młode pokolenie, a przede wszystkim bądźmy wśród nas pewni, że chcemy powrócić do Polski chrześcijańskiej.

Piechocki Zygmunt,
stary emigrant.

Co dziennikarze franc. widzieli w Moskwie

II.

ŻYWNOŚĆ Z PRZYDZIAŁU I NA WOLNYM RYNKU

Oto co pisze w tej sprawie wspomniany już korespondent „Le Monde": „Mieszkańcy Moskwy mają dwa źródła zaopatrywania się w żywność: magazyny, w których sprzedaje się żywność racjonowaną oraz magazyny, w których sprzedaż produktów żywnościowych jest wolna. Racjonowaniu podlegają mniej więcej te same produkty, co na Zachodzie: chleb, tłuszcze, mięso, ziemniaki, cukier, sól itd. Racje są na ogół wystarczające dla wszystkich tych, którzy pracują w przedsiębiorstwie przemysłowym lub handlowym albo administracji publicznej. Stanowią oni ogromną większość mieszkańców Moskwy. Mają możność spożywania posiłku w kantynie, po cenach umiarkowanych, wahających się, zależnie od rodzaju posiłku, między 2 a 10 rublami. Pracujący samodzielnie tych korzyści nie mają i zmuszeni są kupować na wolnym rynku. Aby najeść się do syta, trzeba mieć do dyspozycji około 1.000 rubli miesięcznie.

Od września 1946 ceny artykułów racjonowanych zwyżkowały trzykrotnie i w konsekwencji zdolność nabywcza rubla na rynku oficjalnym zmniejszyła się o dwie trzecie. Wprawdzie podwyższono zarobki, nie dochodzące do 900 rubli miesięcznie; dodatek drożyźniany dla robotników, zarabiających mniej niż 300 rubli na miesiąc, wynosi 110 rubli; 100 rubli dla zarobków między 300 a 500 rublami; 90 rubli dla zarabiających od 500 do 700 i 80 rubli dla zarabiających 700 do 900 rubli. Lecz czy kompensata ta jest wystarczająca? Faktem jest, że obywatel sowiecki, który przed podwyżką cen wydawał przed jesienią 1946 r. 75 do 100 rubli na kupno produktów racjonowanych, obecnie wydawać musi od 225 do 375 rubli. Dodatki drożyźniane pokrywają zatem tylko połowę różnicy. Ponieważ przeciętny robotnik nie jest w stanie kupować w magazynach, sprzedających produkty na rynku wolnym, jedynie silni gospodarczo, stanowiący mniejszość ludności, korzystają z obniżenia cen na rynku wolnym.

Kto może kupować regularnie w magazynach, w których sprzedaż jest wolna, bez ograniczenia ilości i w których produkty są doskonałej jakości? To ci, którzy pobierają zarobki równające się lub wyższe niż 1.000 rubli. Ceny na wolnym rynku uległy znacznemu obniżeniu w porównaniu do tych, jakie pobierano w czasie wojny, ale mimo to, dla większości społeczeństwa są niedostępne. Społeczeństwo sowieckie oddawna wyrzekło się dogmatu zrównania i różnice między zarobkami są tam znacznie większe, niż w krajach kapitalistycznych".

ROZPIĘTOŚĆ ZAROBKÓW:

350 DO 12.000 RUBLI

Za korespondentem pisma „L'Aube" przytaczamy następującą tabelę zarobków miesięcznych: kobiety, rozbijające w ciągu ośmiu godzin dziennie lód na ulicach (zawód niezmiernie ciężki) 300 rubli; maszynistki 350 rubli; stenotypistki 500 rubli i jeśli znają język obcy 600 rubli; robotnicy niespecjalizowani 600 rubli; inżynier zwykły (określenie inżyniera używa się w Związku So-



(Photo France-Clichés)
Kobieta sowiecka, pracująca przy odbudowie.

wieckim dla kategorii fachowców o poziomie intelektualnym znacznie niższym od wymaganej od inżyniera we Francji) 1.000 rubli; robotnicy specjalizowani 1.000 do 1.200 rubli; inżynierowie dyplom. 3.000 rubli; profesorowie liceum 3.000 rubli; profesorowie-asystenci uniwersytetu 3.500 rubli; profesorowie nadzwyczajni i zwyczajni 6.000 do 10.000 rubli; lekarze szpitalni 7.800 rubli (z możliwością udzielania płatnych konsultacyj w domach lub organizacjach, do których głównie są przydzieleni); dyrektorzy wielkich fabryk 10.000 rubli; członkowie wydziałów i rektorzy uniwersytetów około 12.000 rubli.

Jak widać, rozpiętość między zarobkami jest bardzo wielka. „W rzeczywistości jest jeszcze większa, niż wydaje się to na pierwszy rzut oka. Naszemu pytaniu: „Ile zarabiacie", powinno w rzeczywistości towarzyszyć inne: „Z ilu kart żywnościowych korzystacie?" Im ktoś wyższy w hierarchii, tym więcej posiada kart żywnościowych i to są do pięciu na jedną osobę. Inaczej mówiąc, im więcej ktoś zarabia, tym więcej ma prawo kupować po tanich cenach a do rynku wolnego, na którym ceny są niezmiernie wysokie, zmuszeni są uciekać się najbiedniejsi.

Inny przykład nierówności: młody wykładowca, zarabiający 1.500 rubli miesięcznie, ma prawo zakupić za 250 rubli towarów w magazynach specjalnych, ale dziekan jego, zarabiający 12.000, może w tych samych magazynach nabyć towarów za 750 rubli.

Jak wobec tego rozwiązuje się dla najbiedniejszych zagadnienie cen i zarobków? Jak mogą żyć? Nasamprzód, żyją marnie. A potem, kobiety pracują. Inaczej, jeśli nie mają dziecka poniżej 5 lat, odbiera im się kartę żywnościową. Kobiety wykonują wszelkie zawody. Widziałem je na rusztowaniach budujących się domów; widziałem je, kroczące wzdłuż toru kolejowego i niosące na ramionach długą szynę pod nadzorem mężczyzny. Wreszcie istnieje czarny handel, handel starzyzną, spekulacja. Każdy coś sprzedaje, każdy coś roznosi".

(Dokończenie nastąpi).

Nauczycielstwo a społeczeństwo na Emigracji.

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Tak przyjęta postawa nauczycielstwa polskiego ułatwi mu pracę. Otworzy mu bramy do wszystkich organizacji, a nie zamknie go w ciasnym kółku pod opieką możnych protektorów, człowieka nie wychowujemy po to aby słuchał rozkazów z góry, lecz by umiał rozróżnić, co jest ważne dla wszystkich, a nie dla jednostek. Kto szuka oparcia jest słaby, i brak mu własnej inicjatywy i myśli przewodniej. Doświadczenie wykazało, że te organizacje, które szukały możnych, prędzej czy później same upadły.

Jeśli w starych organizacjach młodzieżowych, które emigracja sama wychowała, jest taka wielka żywotność iż powiększają ciągle swoje szeregi, to dzieje się to dzięki ich samowystarczalności. To nie znaczy, że one odgradzały się od życia w Polsce. Przeciwnie, szukały w nim prądów ideowych lecz, które pozwoliły im przetrwać różne czasowe koniunktury. I dziś młodzież polska zrzeszona w Sokolstwie, kołach K. S. M. P., w harcerstwie, nie jest skamieniała i nie oddziela się chińskim murem od życia, nurtującego w Polsce. Ale nie jest ona również bezbronną igraszką wszelkich prądów i nie będzie terenem doświadczalnym dla wielkich i możnych tego świata. I w tym właśnie tkwi jej siła. Tego wielu nie chce zrozumieć i jeśli nie atakuje, to ucieka od niej.

Właśnie w tych czasach, kiedy młodzież ta zapaliła się do prac oświatowych, nauczycielstwo polskie powinno wykazać swoją klasę, żyć wśród tej młodzieży, być czynnikiem nadrzędnym, stojącym z daleka od sporów, waśni i kłótni. Nauczycielstwo musi zrozumieć, że gospodarzami terenu są starzy emigranci. Oni są odpowiedzialni za formy organizacyjne społeczeństwa. Nauczycielstwo jest czynnikiem przejściowym. Nikt nie może zrobić zarzutu z tego, że nauczycielstwo pracuje wszędzie, gdzie wchodzi w grę dusza dziecka i młodzieży.

Emigracja czekała dość długo na rzucenie metodycznego planu oświatowego dla młodzieży, ze strony Związku Nauczycielstwa Polskiego. Wydawało jej się, że właśnie ta organizacja w programie oświatowym nie będzie przyczepką do innych organizacyj, ale sama, zbrojna w doświadczenie przedstawi swój własny, konkretny plan pracy oświatowej wśród młodzieży. Niech więc nikogo nie dziwi, że robią to za nich inni. Droga jeszcze nie jest zamknięta. Młodzież czeka. Trzeba do niej zbliżyć się z życzliwością i zaufaniem. Trzeba tylko dobrej woli. Trzeba wyplenić z serca strach i pójść za słowami poety Zygmunta Krasińskiego, który w imieniu całego narodu modlił się mówiąc:

„Błagamy Ciebie: stwórz w nas serce czyste
Odnów w nas zmysły, z dusz wypleń kąkole
złud świętokradzkich — i daj wiekuiste
śród dóbr Twych dobro - daj nam **dobrą wolę!"**

Te słowa modlitwy naszego wieszcza niech będą wezwaniem do prac nad dziećmi i młodzieżą, która umie kochać i cenić tych, którzy jej zaszczepiają zdrowe ziarno. A wtedy na miejsce pychy, chciwości i nienawiści, które panują wokół nas, nastąpi pojednanie i wspólna praca, z której z pewnością zacznie wyrastać czarodziejski kwiat zrozumienia i ukochania wspólnego dobra, jakim jest Polska.

Jotka.

Amerykańska pomoc dla Francji

Waszyngton. — W kołach amerykańskich obserwatorów mówią, iż w czasie spotkania Marshall - Bonnet, ambasador Francji oświadczył, iż Francja potrzebuje dla przezwyciężenia chwilowych trudności zbożowych conajmniej 400 tysięcy ton pszenicy i innego zboża przed 30 czerwca br.; składy bowiem zbożowe Francji zostaną wyczerpane praktycznie już w dniu 5 czerwca br.

Ambasador Bonnet miał stwierdzić, iż sytuacja jest tak poważna, że mogą być tylko dwa rozwiązania:

albo skieruje się do Francji część okrętów ze zbożem, przeznaczonym dla Niemiec,

albo skieruje się do Francji część okrętów z pszenicą i innym zbożem płynących z Kanady do W. Brytanii.

Wysoka osobistość z amerykańskiego ministerstwa Spraw Zagranicznych oświadczyła, iż generał Marshall przyrzekł Bonnetowi, iż zrobi wszystko, co jest w jego mocy, by Francja otrzymała tyle, ile będzie maksymalnie możliwe.

Marshall zdaje sobie sprawę, iż w wypadku, gdyby Francja nie otrzymała dodatkowej pszenicy, musiałaby jeszcze obniżyć rację chlebową, jakkolwiek rząd francuski dąży za wszelką cenę do tego, by nie stosować tego drakońskiego środka.

Amerykański sekretarz Stanu wziął również pod uwagę fakt, że Francja musi otrzymać przed zimą nową pożyczkę, gdyż jej wydatki dolarowe są znacznie większe, aniżeli przypuszczano początkowo.

Egipt zabiega w Stanach Zjedn. o pożyczkę 88 milionów dol.

Kair. — Egipski minister Finansów, Abdel Meguid Badr Pasza oświadczył w wywiadzie dla dziennika arabskiego „Al-Misri", iż rząd egipski zwrócił się do Stanów Zjednoczonych z prośbą o pożyczkę 88 milionów dolarów, zwrotnych w przeciągu najbliższych piętnastu lat. Dodał, iż Stany Zjednoczone nie odpowiedziały jeszcze na prośbę Egiptu.

16 miliardów dolarów
wart jest przywóz Stanów Zjednoczonych
a wywóz 8 miliardów

Świat za ciasny dla ich produkcji wartości 210 miliardów na rok

Stany Zjednoczone dążą do odbudowy Niemiec i Japonii!

WASZYNGTON. — Amerykański podsekretarz stanu, Dean Acheson wygłosił w Cleveland przemówienie polityczne na temat amerykańskiej polityki zagranicznej.

Mówiąc o Niemczech i Japonii, oświadczył: „Musimy zaprząc się do odbudowy tych dwóch wielkich warsztatów Europy i Azji, od których zależy w szerokiej mierze odrodzenie gospodarcze obu kontynentów. Chociaż nie istnieje żadna umowa między czterema mocarstwami, musimy uczynić wszystko co możliwe, aby odbudować Europę, łącznie z Niemcami. Odbudowanie Europy będzie ostateczne tylko wtenczas, jeśli systemy gospodarcze różnych części tego kontynentu będą sharmonizowane i utworzą całość. Urzeczywistnienie współpracy gospodarki europejskiej pozostaje podstawowym celem naszej polityki zagranicznej".

Podsekretarz stanu mówił następnie o pomocy, udzielonej krajom europejskim przez Stany Zjednoczone. Podkreśliwszy, że Ameryka wydała blisko 3 miliardy dolarów na pomoc dla krajów, spustoszonych wojną, oświadczył: „Bez pomocy zewnętrznej odbudowa gospodarcza wielkiej liczby krajów trwałaby tak długo, że zrodziłaby zniechęcenie i rozpacz. W tych warunkach wolność i niepodległość nie długo mogłyby utrzymać się, gdyż narody przygnębione i zgłodniałe często uciekają się do rozpaczliwych środków".

Wskazawszy następnie, że żądania pomocy, skierowane do Stanów Zjednoczonych przekraczają znacznie możliwości wywozowe tego kraju, Acheson zakończył swoje przemówienie następującymi słowami:

„Wolne narody, dążące do zachowania swojej niepodległości, swoich instytucyj demokratycznych i wolności przed naciskami totalitarnymi, pochodzącymi z wewnątrz czy z zewnątrz, do pomocy amerykańskiej mieć będą pierwszeństwo".

Poza pomocą finansową Stany Zjednoczone podejmą wywóz, który w 1947 roku obejmie żywność, maszyny i wszelkiego innego rodzaju towary za kwotę 16 miliardów dolarów.

Acheson dodał, iż będzie to pod względem jakości największy wywóz do krajów europejskich, jaki Stany Zjednoczone dokonają w najbliższych kilku latach.

Według przypuszczenia Achesona, Stany Zjednoczone przywiozą z zagranicy towarów za 8 miliardów dolarów, co stanowić będzie połowę eksportu amerykańskiego.

W roku bieżącym Stany Zjednoczone wypłaciły prawie 4 miliardy dolarów, które Bank Międzynarodowy przyznał Wielkiej Brytanii tytułem pożyczki. Pomoc dla innych krajów w pożyczkach i dostawach wynosić będzie dalsze kilka miliardów.

Produkcja Stanów Zjednoczonych oceniana jest w roku bieżącym przez Achesona na 210 miliardów dolarów. A. dodał, że świat jest za ciasny dla zdolności wytwórczej Stanów Zjednoczonych.

Pierwszeństwo pomocy przypadnie tym krajom, które będą bronić zasad prawdziwej demokracji, niepodległości i będą przeciwstawiać się „zapędom totalitarnym".

* * *

Pomoc przyrzeczona Europie jest rzeczą uznania godną, ale chęć szybkiej odbudowy Niemiec i Japonii, które Stany Zjedn. wydają się wysuwać na pierwsze miejsce, wywoła w Europie uczucia mieszane.

Marshall wobec sprawy palestyńskiej

Niepokój u Żydów o stanowisko St. Zjedn.

Jerozolima. — Żydzi palestyńscy są rozczarowani z powodu neutralności, jaką zajmuje w deklaracji w sprawie Palestyny, generał Marshall. Jak wiadomo do krajów wykazujących żywe zainteresowanie losem Palestyny należą kraje Ameryki Południowej, które od samego początku popierały stanowisko Żydów w czasie obrad O.Z.N.

Amerykańskie pisma żydowskie różnych odcieni oskarżają Marshalla o wywołanie wrażenia, iż Stany Zjednoczone wycofują się ze stanowiska i oświadczeń, poprzednio uczynionych i popierających ruch Syjonistów amerykańskich.

Pismo amerykańskie liberałów żydowskich „Haaretz" pisze na ten temat: „Stany Zjednoczone, jak każdy inny naród miały zobowiązania wobec Żydów. Rosja sowiecka np., która poparła stanowisko Żydów jest w daleko korzystniejszej pozycji. Nie dawała ona nigdy jakichkolwiek przyrzeczeń i nie składała oświadczeń na rzecz syjonistów, wprost przeciwnie zajęła negatywne stanowisko wobec tego ruchu.

Naród żydowski przyjmuje oświadczenie Marshalla jako w dalszym ciągu pozytywne stanowisko Stanów Zjednoczonych wobec Żydów, stanowisko zajęte jeszcze przez Prezydenta Wilsona, potwierdzone również w deklaracji premiera brytyjskiego Balfoura, oraz odnowione ostatnio przez prezydenta Trumana, domagającego się w ostatnim swym wystąpieniu zwiększenia imigracji żydowskiej do Palestyny".

Pismo stwierdza, iż „są pewne sprawy, wobec których nie można być neutralnym. Ameryka nie była neutralną w czasie wojny... Naród amerykański i jego rząd wypowiedziały się przeciw fałszywej neutralności w chwili, gdy podtrzymały dążenia Żydów do niepodległego państwa".

Jacht Hitlera w Genui

Genua. — Luksusowy jacht Hitlera „Grillen" przybył ostatnio do portu włoskiego w Genui, gdzie poddany będzie naprawkom w suchym doku Genui. Jacht „Grillen" przybył z Gibraltaru przyholowany przez brytyjski krążownik „Zelandia".

Starania W. Brytanii o dobre stosunki

z Polską i Rosją

Londyn. — Zwrot w polityce Bevina w stosunku do Polski i do Rosji zwrócił na siebie powszechną uwagę. Układy brytyjsko sowieckie mają pomyślny przebieg, jak zapewniają w Londynie choć delegacja brytyjska z Moskwy nie wróciła z gotowym nowym układem handlowym, rozszerzającym znaczniej dotychczasowe ramy obrotów handlowych z Rosją. Główną trudnością w rozmowach handlowych w Moskwie jest fakt, że ani Rosja, ani Wielka Brytania nie są w stanie wywiązać się ze swych zobowiązań w krótkim terminie.

W ramach układu przewiduje się, iż W. Brytania wywozić będzie do Rosji wszelkiego rodzaju maszyny, a Rosja pszenicę i drzewo budulcowe.

Ponieważ oba kraje napotykają na duże trudności w zakresie tych artykułów wywozowych, koła londyńskie spodziewają się, iż rozmowy będą musiały potoczyć się w tym kierunku, by obie strony wzięły pod uwagę dłuższe terminy dostawy. Rosja bowiem może drzewo budulcowe z północnych prowincyj kraju wysłać do W. Brytanii dopiero w okresie zimowym. Praktycznie będzie więc mogła wywiązać się z obowiązków w 1948 roku. Zbiór pszenicy zaś zależy od zbiorów w 1947 roku.

Przed wojną Zjednoczone Królestwo wywiozło do Rosji towarów za kwotę 78 milionów dolarów. Rosja zaś wywiozła do W. Brytanii i Dominiów za 70 milionów dolarów. Obecnie tak jedna, jak i druga strona cierpią na brak tych artykułów wywozowych, które stanowiły dotąd zasadnicze pozycje wywozowe i przywozowe.

Po wojnie w 1946 r. W. Brytania przywiozła z Rosji towarów za kwotę 20 milionów dolarów, podczas gdy sama wywiozła za 36 i pół miliona dolarów.

Rozmowy obecne każą przypuszczać, iż dojdzie do rozszerzenia obrotów handlowych pomiędzy obu krajami na dalszą metę i w obrębie dłuższego czasu.



(Photo: Keystone)

Słynny most nad Tamizą

Jednym z najpiękniejszych i najstarszych mostów nad Tamizą, jest Most Zamkowy (Tower Bridge), którego nazwa pochodzi od Zamku, zbudowanego w pobliżu przed tysiącem lat. W chwili, gdy zbliża się statek, strażnicy puszczają w ruch odpowiedni mechanizm i most podnosi się, robiąc miejsce statkom. Jeżeli wskutek wielkiego ruchu most dolny jest zbyt długo podniesiony, publiczność może przechodzić na drugą stronę Tamizy górną częścią mostu, skąd roztacza się piękny widok na Tamizę.

Sabotaże w Hanoi

Saigon. — Sytuacja w Indochinach staje się znowu niepokojąca. Władze francuskie stwierdziły nowe sabotaże w Hanoi. W kilku punktach doszło do walk.

Międzynarodowy Czerwony Krzyż, oraz delegacja, w skład której wchodzili delegaci: Francuskiego Czerwonego Krzyża i konsul brytyjski odbyli spotkanie z przedstawicielami Vietnamu celem omówienia losu internowanych. Delegaci instytucyj międzynarodowych stwierdzili, iż los internowanych pod względem sanitarnym nie daje powodu do obawy. Vietnamczycy wyrazili zgodę na wysyłanie internowanym paczek żywnościowych.

Wielka posucha w Turcji zagraża rolnikom

Ankara. — Wiosenna susza daje się dotkliwie we znaki w całej Turcji, ale największa groźba istnieje w Turcji południowej.

Wielkie obszary pól obsianych pszenicą w Anatolii, gdzie spadły ostatnio ulewne deszcze, są jedyną nadzieją rolników tureckich.

Posucha nawiedziła nie tylko Turcję, ale także Syrię. Jak to wynika ze sprawozdań podróżnych przybywających z północnej Syrii, sytuacja w Syrii jest tak groźna, iż w obecnym stanie nawet większy okres deszczów nie wiele już może pomóc wysuszonym polom i wypalonym trawom.

We wszystkich meczetach kapłani odprawiają modły o deszcz.

Zofia Kossak

KRZYŻOWCY

POWIEŚĆ

243) (Ciąg dalszy)

Trudno było w to uwierzyć. W dawnych marzeniach upragnione władztwo wyrąbywał sobie mieczem. W rzeczywistości spadało samo pod nogi jak owoc dojrzały, tylko się schylić i podnieść. Ta łatwość właśnie budziła w Baldwinie niepokój, niedowierzanie, zwykłe w stosunku do każdej rzeczy zbyt lekko przychodzącej.

Toteż, gdy po wspaniałej uczcie, łączącej w sobie ceremoniał bizantyjski z barwną miękkością Wschodu, niewolnicy z pochodniami odprowadzili gościa do przeznaczonego dlań pałacu, Baldwin chodził po komnatach nie swój i spłoszony. Nie mógł uwierzyć w prawdziwość zdarzenia. Chwilami brała go ochota zawołać: — Godfrydzie! Co o tym myślisz!? — odczuwał nieobecność starych przyjaciół więcej niż kiedykolwiek. Pankracy ani Leona nie mogli ich zastąpić.

Tych dwoje natomiast rozumiało się doskonale. Byli zachwyceni. Wahanie Baldwina drażniło ich. Pankracy ukrywał to uczucie, Leona nie.

— Nad czym się tu namyślać — wzruszała ramionami — Bogu dziękować i przyjąć. Ani książę normandzki, ani grabia Tuluzy nie mają dziesiątej części tych bogactw, które będą wasze, panie.

— Za prędko to wszystko, za nagle — mruczał chwiejnie Baldwin. — Dlaczego nie da mi po prostu i koniec? Uznać za syna... Dlaczego mam być jego synem? Nie chcę wcale być jego synem!

— Tu jest zwyczaj, że tron musi się dziedziczyć. Abba Thoros pragnie, abyście byli prawowitym władcą, któremu nikt zajrzeć nie może — wtrącił objaśniająco i bezosobowo Pankracy.

Baldwin poruszył się niecierpliwie.

— Kto zdobędzie, także jest prawym dziedzicem.

— Tak, ale jeśliby zdobył na poganach, na poganach — piszczała Leona — jakżebyście od chrześcijan odbierali!?

Miała słuszność ta dziewczyna, miała słuszność. Trudno przeczyć. Rycerz chrześcijański, dobywający mieczem ostatniej placówki, jaka się uchroniła przed poganami? Szpetnie by to było. Nie ma co mówić.

Poszedł spać w wielkie książęce łoże, w którym nie mógł zasnąć, bo było za miękko, za wonnie. Jedwabne poduszki lśniły i szeleściły w półmroku. Fałdy baldachimu spływały jak strugi wody. Kadzidło, spalone uprzednio przez niewolnika, odurzało. Pałac był rozległy. Komnaty, równie piękne jak ta, ciągnęły się szeregiem. I to wszystko mogło być jego!

Jego!...

Nazajutrz stary abba Thoros zaprowadził opornego gościa do skarbca. Baldwin silił się na obojętność i rzucił od niechcenia, że oglądał basileusowy skarbiec, znacznie, znacznie większy...

— Zapewne — przyznawał Thoros sapiąc z wysiłku, jaki mu sprawiało chodzenie — Edessa nie Bizancjum, wszakże....

Nie kończył myśli, lecz Baldwin go zrozumiał. Rozumiał aż nadto dobrze. Cóż, że skarbiec Aleksego był wielekroć większy od tego? Na tamten patrzyło się jak na bajkę. Nawet przypuściwszy, że udało by się zdobyć Bizancjum (co niemożliwe) i zagarnąć owe skarby, ileż rąk sięgnęło by do podziału?! Ile wypadło by na głowę? zapasy zaś złota i drogich kamieni poukładane w lochu edeckim porządnie, starannie jak zapasy zimowe w śpiżarni dobrej gospodyni, mogły być wyłączną własnością Baldwina, którymi nie będzie dzielił się z nikim, z nikim... Będzie nimi rozporządzał sam jeden jako prawy właściciel. W tym leżała niemała różnica i Baldwin wzdychał ciężko, pocierając czoło.

Ze skarbca wyszli na górę do komnaty tronowej o ścianach pokrytych mozaiką, do komnaty wyłożonej błękitną porcelaną, stamtąd do składów, śpichrzów i stajen. Potem siadłszy jeden na konia, drugi do lektyki, udali się za mury miejskie. Leżał tam dziwaczny ni to obóz, ni to wieś. W miejsce namiotów okrągłe chaty lepione z gliny jak gniazda jaskółcze. W koło mrowili się na pół nadzy, brunatni ludzie o włosach czarnych, splecionych w sztywne, wąskie warkoczyki.

— Moi żołnierze — mówił Thoros, — lepszych nie znajdziesz w całej Azji Dokażecie z nimi, rycerzu, cudów. Nie znają, co to cofnąć się przed nieprzyjacielem. Tylko prowadzić ich nie ma komu...

— Poganie? — pytał podejrzliwie Baldwin, patrząc z odrazą na golców. Zaledwie ujrzano abbę, zawarczał bęben i zewsząd zbiegały się gromady dzikusów, stając w karnym szeregu. Musiał przyznać, że czynili to sprawnie. Wygląd ich jednak był odrażający. Erwi mieli pomalowane na niebiesko, brzegi powiek na czarno, policzki na czerwono. Na szyi każdy nosił gruby jedwabny sznur niebieski. W garści trzymali tarcze i dzidy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dążenia w Grecji do stworzenia rządu wszystkich partyj

ATENY. — W związku z przyznaniem Grecji 300 milionów pożyczki dolarowej powstało tamże dążenie, popierane przez opinię amerykańską, by doprowadzić do stworzenia rządu, w którymby zasiadały wszystkie partie greckie z wyjątkiem „E. A. M.", t.j. skrajnej lewicy.

Ostatnio wrócił z Aten korespondent „United Press", który stwierdza, iż ambasada amerykańska podsuwa obecnie rządzącym czynnikom greckim myśl, by oddały przewodnictwo rządu w ręce takiego premiera, który jako demokrata byłby w stanie skupić wokół siebie wszystkie partie polityczne w Grecji.

Jak wiadomo, do stolicy greckiej przybył z Waszyngtonu ambasador amerykański, Lincoln Mac Vaecgh, który odbył rozmowy z przedstawicielami wszystkich ważniejszych partyj greckich.

CIEKAWOSTKI

Indyjska trucizna

Szybko działająca trucizna, w której Indianie Południowej Ameryki zanurzają strzały, wypuszczane z długich „dmuchawek", została wypróbowana w celu ratowania życia w dziedzinie operacyj chirurgicznych. Trucizna ta, zwana curarina, sporządzana jest z curare, lepkiego płynu, sączącego się z naciętej kory pewnego gatunku drzew południowo - amerykańskich. Kiedy zatruta strzała przebije skórę człowieka lub zwierzęcia, następuje bardzo szybki paraliż mięśni i ofiara umiera z uduszenia, gdyż system oddechowy przestaje działać.

42-letni dr. Prescott z Instytutu Badań Naukowych ofiarował się w charakterze „królika doświadczalnego", aby zbadać jaka ilość trucizny może być wstrzyknięta dla osiągnięcia rozluźnienia mięśni bez uśmiercenia pacjenta. Dzięki osiągnięciu szybkiego rozluźnienia możnaby stosować o wiele mniejsze ilości środków znieczulających.

Dr. Prescott otrzymał cały szereg zastrzyków, powodujących stopniowy stan paraliżu. Następnie przyszła największa doza. Paraliż się rozszerzył i doktór przestał oddychać. Przywrócenie go do przytomności za pomocą sztucznego oddychania trwało 7 minut. „Ale zato — jak oświadczył doktór Prescott - wiemy teraz, jaka może być doza maksymalna".

MAJ 13 Wtorek

Dziś: Joanny d'Arc
Jutro: Bonifacego m.
Pojutrze: Wniebowst. P.

Opłata za „Narodowca" wynosi:
za 3 miesiące . . . . 250 Frs.
za 6 miesięcy . . . . 475 Frs.
za cały rok . . . . . 900 Frs.
Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16657

Zamówienia i wszelkie listy należy adresować:
„NARODOWIEC" — LENS (P. de C.)

Echa Dnia

Na terenie Wielkiej Brytanii znajduje się dotychczas kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy polskich, których los jest nie do pozazdroszczenia. Niby wszyscy łącznie z władzami brytyjskimi mówią od kilku miesięcy o demobilizacji, a tymczasem przyjeżdżający żołnierze stwierdzają, iż zamiast zwolnienia, polskie władze wojskowe przerzucają ich z jednego do drugiego obozu, przy czym nędzne baraki, tz. „beczki śmiechu" i dodajmy cierpkiej polskiej doli żołnierskiej, mają już swoją sławę w Polsce i zagranicą.

O „Polskim Korpusie Przysposobienia i Rozmieszczenia", piszą żołnierze z goryczą nazywając jego działalność, „powolnym konaniem Polaków, rozrzuconych po Wielkiej Brytanii."

Dziwnym wydają się praktyki tych, którzy dla podtrzymania swego ginącego i zapadającego się prestiżu wojskowego na terenie Wielkiej Brytanii, starają się przetrzymywać kilka tysięcy synów polskiej emigracji z Francji, domagających się powrotu; zresztą wszyscy żołnierze powracający pragną stanąć pospołu ze swymi starszymi kolegami w szeregach górników, czy też w rzędzie majstrów i rzemieślników, tak potrzebnych dziś we Francji.

Ale, zamiast naszych uwag, niech mówią bezpośrednio zainteresowani żołnierze, od których ogłosiliśmy już szereg listów. Jeden z ostatnich listów brzmi np. jak następuje: „Wstąpiliśmy do Polskich Sił Zbrojnych, jako ochotnicy z Francji — piszą nam — Już dwa lata, jak wojna skończona, a nas jeszcze nie zwalniają. Od 8 miesięcy złożyliśmy nasze podania o demobilizację. Powiedziano nam, że z chwilą otrzymania wizy od władz francuskich, będziemy zwolnieni. Jest tu wielu z nas takich, którzy mają już wizy wjazdowe do Francji od kilku miesięcy. Teraz władze polskie zwlekają nasze zwolnienie z miesiąca na miesiąc i niewiadomo, kiedy ta szczęśliwa godzina powrotu wybije. Robimy dużo starań ale wszystko nadaremnie. Jesteśmy przerzucani jedynie z jednego obozu do drugiego. Są też między nami tacy, którzy mają swe rodziny pod cudzą opieką i czekają zmiłowania Boskiego. Pytamy się, czyśmy, jako ochotnicy w Polskich Siłach Zbrojnych na to zasłużyli?"

Podobne listy, których wiele napływa do redakcji „Narodowca" dowodzą, jak żołnierze osądzają praktyki stosowane przez Londyn w zakresie opóźnienia demobilizacji. Chodzi o ludzi, którzy jak najwcześniej pragnęliby powrócić do Francji, by podjąć samodzielną pracę.

Wiadomo nam również, iż wiele rodzin polskich niepokoi się o los junaków, którzy od dwóch lat, siedzą w „Beczkach śmiechu" i za cały program nauki mają godzinę angielszczyzny i godzinę języka polskiego, a natomiast o ich szkole zawodowej „ani słychu ani dychu". Zbywa się tę młodzież oświadczeniami, że jej brak dokumentów, i że władze brytyjskie nie chcą zapewnić jej przyjęcia do szkół zawodowych, o których skądinąd wiele już dobrego słyszeliśmy.

Czas już najwyższy, by odpowiedzialne czynniki polskie i brytyjskie zatroszczyły się o odesłanie do Francji tej całej masy emigracyjnej, która sama domaga się tego powrotu i nie chce korzystać z „łaski" naszych „londyńczyków".

Leon T. Walkowicz poraz szósty prezesem Okręgu 20-go Rady Polonii Amerykańskiej.

Chicago. — Na Sejmiku w dniu 28 kwietnia wybrany został nowy zarząd 20-go Okręgu Rady Polonii Amerykańskiej. W skład zarządu wchodzą: Leon T. **Walkowicz**, prezes poraz szósty; ks. Kazimierz **Sztuczko**, kapelan; Antoni **Czerwiński**, wiceprezes; Aniela **Ciura**, wiceprezeska; Helena M. **Grabska**, sekretarka protokółowa; Franciszka A. **Ćmiel**, sekretarka finansowa; Bernard F. **Michalak**, skarbnik i Helena **Warchał**, marszałkini.

Francja zwraca zboże Belgii

Paryż. — Dla przezwyciężenia trudności żywnościowych, a chlebowych w szczególności, Francja zmuszona była ubiegać się o pomoc w pierwszym rzędzie w Stanach Zjednoczonych, następnie w krajach produkujących większe ilości zboża, jak Kanada i Rosja. Kilkakrotnie pożyczała Francja zboże zagranicą. Przed kilku miesiącami pożyczała w Anglii, a ostatnio w Belgii. W związku z tym Francja wysłała do Belgii milion kwintali pszenicy, które po sąsiedzku wypożyczyła dla uniknięcia większych wstrząsów wewnętrznych. Ten zwrot obecnie miliona kwintali zboża Belgii spowodował, iż powstało nawet przypuszczenie, że Francja wywozi zboże zagranicę. Francuskie Ministerstwo Rolnictwa złożyło kategoryczne zaprzeczenie tej plotce.

Wieści z Polski

Polak-renegat skazany na dożyw. więzienie

Inowrocław. — Wielu sługusów gestapowskich ukrywa się jeszcze w różnych zakamarkach, jak tego dowiódł proces b. oficera W.P. Michała Bączkowskiego, oskarżonego o denuncjowanie w Inowrocławiu wielu Polaków.

Bączkowski po ucieczce przed Niemcami w 1939 r., przybył do Inowrocławia i wkrótce po skontaktowaniu się z władzami okupacyjnymi, otrzymał przydział dużej restauracji, którą odebrano Polakowi Korzeniowskiemu. Jednocześnie Bączkowski wpisał się na Volkslistę do trzeciej grupy narodowościowej.

Na rozprawie zeznawało kilkunastu świadków. Niektórzy z nich usiłowali bronić oskarżonego za okazywaną im niekiedy życzliwość, jednak prokurator zdyskredytował ich zeznania. Bączkowski, człowiek sprytny i przebiegły, pomagał tylko tym Polakom, wobec których miał zobowiązania z lat przedwojennych. „Dobre serce" było z jego strony prawdziwie faryzeuszowskim krokiem, obliczonym na zabezpieczenie sobie pleców „na wszelki wypadek".

Maria Łapczanka, kobieta, licząca 36 lat zeznała, że dwukrotnie była aresztowana na skutek denuncjacji Bączkowskiego. Gestapowcy, przesłuchując ją, nie ukrywali, że wpłynął przeciw niej donos od Bączkowskiego. Po kilku dniach zwolniono ją, a wtedy udała się do Bączkowskiego i otwarcie powtórzyła mu słowa gestapowców, Bączkowski nie tracąc równowagi, zapewnił ją, że sprawa się wyjaśni.

„Wyjaśnienie" nie dało na siebie długo czekać. W parę dni później znów ją aresztowano. Tym razem znalazła się na wolności dopiero po klęsce Niemiec, przechodząc przez 7 obozów karnych, m. in. Inowrocław, Żabikowo, Ravensbruck, Oranienburg i Sachsenhausen.

W 1945 r. pod przybranym nazwiskiem Wiktora Górzyńskiego zgłosił się do komendanta wojskowego w Gnieźnie, a następnie, jako kapitan pełnił funkcję kierownika zakupów w kwatermistrzostwie w Warszawie, zanim go nie zdemaskowano.

Po dwugodzinnej naradzie sąd okręgowy uznał Michała Bączkowskiego winnym pracy wywiadowczej w Gestapo i spowodowania uwięzienia różnych osób, za co skazano go na dożywotnie więzienie.

Rozpoznane zwłoki ofiar zbrodni niemieckich

Warszawa. — Na przeszło 90 zwłok ekshumowanych na Szwedzkich Wyżach, zdołano ustalić zaledwie trzy nazwiska ofiar. Przy jednym z rozstrzelanych przez Niemców znaleziono nakaz aresztowania na nazwisko Sutowski Marian; w kieszeni innego znalazła się w kieszeni kartka z nazwiskiem Władysław Guteszust. Trzecim zidentyfikowanym jest Kakowski Jan względnie Józef. Znaleziono przy nim kartkę do żony Korneli, zamieszkałej w Henrykowie, przy ul. Poniatowskiego.

Codziennie jeden pociąg pomiędzy Polską a Szwecją

Warszawa. — Specjalna komisja Ministerstwa Komunikacji, obradująca w Szczecinie ustaliła, że tzw. fery — tj. miejsca lądowania wagonów, nadchodzących promem z portu szwedzkiego Tralleborg do Polski, jak również ekspedycji wagonów z Polski do Szwecji — będzie Warszów na wyspie Wolin (rejon Świnoujścia).

Przygotowanie fery w Warszawie potrwa około pół roku, tak, że będzie ona uruchomiona od listopada br.

Z chwilą otwarcia tej linii codziennie będzie odchodził i przychodził na promie ze Szwecji jeden pociąg w składzie 28 wagonów. W planie jest uwzględniony ruch pasażerski.

W związku z rozbudową szlaków komunikacyjnych kolejowych, położono szczególny nacisk na usprawnienie linii połączeniowych, sygnalizację zabezpieczającą ruch pociągów oraz pogłębienie Wybrzeża.

Rehabilitacja przed Sądem

Warszawa. — Wśród natłoku spraw o najrozmaitsze nikczemności popełnione w ponurym okresie okupacji niemieckiej, z żywą satysfakcją notuje się każdy wypadek patriotyzmu, ukryty przed wiadomością ogółu. Proces Edwarda Kaczora o przynależność do volksdeutschów ujawnił, że było to pozorne, gdyż w rzeczywistości podsądny pracował w ruchu podziemnym, oddając ważne usługi. Z polecenia swego dowódcy wystarał się nawet o mundur niemiecki i operując znakomicie językiem, jako rzekomy Niemiec, chodził do publicznych lokali „nur für Deutsche", zręcznie dostawał się do szatni i tam wkładał ulotki rewolucyjne do żołnierskich płaszczów. W takich razach miał obowiązek wykradania broni, pozostawianej w garderobie.

Była to funkcja ryzykowna i niebezpieczna.

W jednej restauracji wyciągnął oficerowi rewolwer z futerału, jednak Niemiec wybiegł za nim na ulicę i urządził alarm. Kaczor mistyfikował podchmielenie, poturbował oficera i zdołał zbiec. Przewód sądowy wykazał, że Kaczor uczestniczył w dwóch egzekucjach, dokonanych na Niemcach. Raz był w grupie, która zastrzeliła na moście niemieckiego kapitana-lotnika i zabił nożem konfidenta policji niemieckiej, który wydał Gestapo 62 Polaków. Prócz tego Kaczor ukrywał u siebie Żydówki, podrabiał karty pracy i inne dokumenty z urzędowymi pieczęciami.

Usłyszawszy te wszystkie fakty, potwierdzone zeznaniami wiarogodnych świadków, sąd wydał wyrok uniewinniający. Przewodniczący podkreślił, że oskarżony zachowywał się podczas okupacji jako prawy syn Ojczyzny i zasłużył na pochwałę.

Surowa kara za rabunek 2 milionów zł. i 1¾ miliona papierosów

Warszawa. — W sądzie okręgowym zapadł wyrok w procesie zuchwałej szajki bandyckiej, która najpierw dokonała napadu na kasjera Państwowego Monopolu Tytoniowego, rabując mu w biały dzień 2 miliony złotych w najruchliwszym punkcie Nowego Świata, a w kilka tygodni później, w przebraniu wojskowym, ograbiła na szosie pod Grójcem powracający z Radomia samochód z transportem 1.750.000 papierosów.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy sąd skazał herszta szajki Janusza Jabłońskiego na 10 lat, Pyrkę, Bolesława Gajkowskiego, Henryka Baranowskiego i Wiktora Kopytyńskiego po 6 lat. Mariana Lassotę i Antoniego Jaworskiego po 3 lata, a Józefa Romanowskiego na dwa i pół roku więzienia.

Włochy dostarczają Polsce owoców

Gdynia. — Szwedzki statek „Nordanwik" przybył do portu gdyńskiego po raz pierwszy od czasów zakończenia wojny, przywożąc owoce południowe. Ładunek owoców obejmuje 25.335 skrzyń z cytrynami z Palermo i 18.217 skrzynek z pomarańczami z Katanii. Jest to dostawa włoskich owoców, wykonana na zamówienie spółdzielni „Społem". Ładunek powyższy jest pierwszym transportem wykonanym w ramach umowy polsko-włoskiej.

☐ Nowa fabryka konserw rybnych powstaje w Giżycku (olsztyńskie). Buduje ją Mazurska Spółdzielnia Rybacka. Koszty budowy obliczone na 7 milionów zł.

Tytuły, tytuły...
(Ilu jest w Polsce dyrektorów)

Nie wiem wielu mamy obecnie w kraju dyrektorów, 5.818, czy 58.180? W każdym razie — dużo. Ale tylko złośliwy człowiek powiedziałby, że za dużo. W istocie bowiem tak nie jest. Równanie wzwyż, czyli, że każny może być dyrektorem.

Jest instytucja. Niekoniecznie nawet centrala. Na czele stoi, oczywiście, dyrektor naczelny. Następnie idą (tylko w spisie, poza tym jeżdżą samochodami) wicedyrektorzy. Dwóch albo trzech.

Słusznie. Dyrektor naczelny może zachorować. Może wyjechać. Może umrzeć...

Potem mamy: dyrektora administracyjnego, dyrektora personalnego, dyrektora biura, dyrektora technicznego, dyrektora Rady, dyrektora Oddziału, dyrektora do specjalnych zleceń.

Obok dyrektorów są, rzecz jasna, wicedyrektorzy.

Dalej następują (sobie na pięty): szefowie resortów, naczelnicy wydziałów, kierownicy działów, radcy prawni, doradcy (nieprawni), doktorzy, inspektorzy i inni — również — inspe...

W końcu trafi się kilku urzędników i maszynistek. Ludzie ci mają także tytuł.

Do pracy, mianowicie...

Idąc do takiej instytucji, petent musi dobrze pamiętać o tytułach. Nie można powiedzieć dyrektorowi — panie kierowniku, a kierownikowi — panie dyrektorze. Pierwszy może się obrazić, a drugi nie, ale mógłby przypuścić, że się z niego żartuje. Dlatego najpewniej zaczynać od tytułu: panie radco!

Nieokreślone specjalnie, a wiadomo, że instytucji się radzi. I kadzi! Tytułami.

Ale, gdyby tak było mniej tytułów, to co by się stało, obywatele?

OPTYMISTA
(„Kur. Codz.")

Rolnicy żydowscy

Wrocław. — W ostatnich kilku tygodniach osiedlono 50 rodzin żydowskich, które utworzyły spółdzielnię porcelacyjno-rolniczą. Rolnicy otrzymali inwentarz żywy i maszyny rolnicze by rozpocząć prace. Są czynione wszelkie starania, by ziemia objęta przez nowych rolników została obsiana.

☐ Rudolf Osiński, naczelnik więzienia w Inowrocławiu skazany został na 4 lata więzienia za nadużycie władzy w stosunku do aresztantek i sprzeniewierzenie depozytów więziennych.

☐ Ludność wsi Jeziorko (woj. łódzkie), leżącej w widłach rzek Widawki i Warty, która rok rocznie pada ofiarą powodzi, zgodziła się na propozycję starostwa przenieść się w całości na zachód.

☐ We Wrocławiu odbyła się uroczystość poświęcenia fabryki papierosów PMT jedynej na Dolnym Śląsku.

Fabryka ta kompletnie zdewastowana, została odbudowana kosztem 20 milionów złotych i rozpoczęła próbną produkcję w styczniu br.

☐ W Warszawie wpadł jadąc na rowerze na zwieszający się drut telefoniczny Stanisław Paradowski, 16-letni goniec. Od uderzenia w szyję Paradowski stracił przytomność. Lekarz stwierdził u chłopca uraz szyi i silne osłabienie. Drut strąciła ze słupa wichura.

Wycieczka kupców polskich z Francji na Targi Poznańskie

Katowice. — Tutejszy „Dz. Zach." zamieścił wzmiankę o przybyciu praskim pociągiem pospiesznym do Żebrzydowic delegacji Związku Polskich Kupców i Rzemieślników we Francji, udającej się na Targi Poznańskie.

Na dworcu w Żebrzydowicach powitał delegację złożoną z około 300 osób, przedstawiciel Targów Poznańskich.

Na dworcu katowickim przedstawiciele Polonii zagranicznej zostali powitani przez wiceprezesa Izby Handlowo-Przemysłowej, Jerzykiewicza oraz prezesa Stowarzyszenia Kupców Polskich w Katowicach, Tomasza Kowalczyka. Delegacja Zw. Polskich Kupców i Rzemieślników — stwierdza „Dz. Zach". — reprezentuje na terenie Francji potężną organizację, zrzeszającą około 15 tys. członków, głównie z departamentów Nord i Pas de Calais oraz departamentu Sekwany".

Celem wycieczki Polaków z Francji jest zaznajomienie się z warunkami panującymi w kraju w szczególności z możliwościami dla tzw. inicjatywy prywatnej.

Większość gości zagranicznych to tzw. „stara emigracja" z dawien dawna osiadła we Francji. Są to ludzie, którzy zdołali na przestrzeni lat zgromadzić dość poważne środki.

Z Poznania delegacja udała się do Krakowa i Warszawy oraz na Ziemie Odzyskane.

Przygody Rafała Pigułki

Kelner gości obsługuje,
Ich rozkazy wykonuje,
Przed oknami, na chodniku,
Usiadł przybysz przy stoliku.

Kieliszeczek Raf mu poda,
Aż tu z nieba leci woda,
Posłuszny kelner na rozkaz,
Daszkiem zakrywa go zaraz

Po deszczu słonko zabłyśnie,
Więc podnosi daszek śpiesznie,
Lecz woda z daszka chlusnęła
Gościa do skóry zmoczyła!



Helena MNISZEK — DZIEDZICTWO — POWIEŚĆ

55) (Ciąg dalszy)

— Stara Zatorzecka podobno czarownica, ten młody gadają, niespełna rozumu, romansuje z ogrodniczką, czy coś tak, i tarabani po nocach na fortepianach. Ten stary lokaj w zamku diabłów za sobą wodzi stadami i... różne oni tam sztuki wyrabiają; świecą, grożą... Chciałem tam z egzorcyzmami przyjechać, ale! — machnął ręką.

— Ha, ha! — huknął Kołomyjski — aleś się zląkł carissime starej Zatorzeckiej i zaniechałeś wyganiać diabłów z owczarni. Z Zatorzecką nie ma żartów, mądra baba a skąpa, jej nie weźmiesz na bogobojność, braciszku! Jeszcze by ci, baba wytknęła w oczy różne tam... sprawki...

Zaczęli sobie docinać, ale ja już tego nie słuchałem.

Rozmowa ta o babce była dla mnie tak niesympatyczna, że wzruszywszy ramionami odszedłem, czując, że mogę zbyt cierpko odpowiedzieć księdzu na jego uwagi o Krążu. Jaka to różnica ten proboszcz i nasz ksiądz Juljan, proboszcz Uchań o szczerozłotym sercu, wielkiej duszy i ascetycznej, uduchowionej twarzy.

Była chwila odpoczynku po tańcach. Wszedłszy w grono panien rozbawionych, zostałem otoczony i poszukałem oczyma Tereni.

Terenia była śliczna. W białej lekkiej sukience z czemś zielonem u paska i przy bujnych, ładnie upiętych w węzeł grecki włosach, przypominała motyla. Jest w niej zapał i entuzjazm, a nie ma krzykliwości sójki, jest wesele i bujny lot, a nie ma roztrzepania, jest przemiła rytmika i harmonia w jej żywych ruchach, jakby melodia płynąca po bystrej fali. Można powiedzieć, że cała się zawierała w jednym słowie — urok..

Gdy była obecną w salonie, otaczałem ją prawie wyłącznie swoją asystą. Odrywano mi ją zbyt często do tańca, robiłem i ja wycieczki w innych kierunkach, ale wracaliśmy zawsze do siebie i ona szła w moje ramiona.

Późno już w nocy tańczyłem z nią dłużej. Melodia walca upajała. Terenia była tak cudna i tak mi oddana w tym rytmie tanecznym, taka moja, że patrząc sobie w oczy blisko i rozumiejąc dokładnie, co one do siebie mówiły, zapomnieliśmy oboje o całym świecie... Kołysałem ją w ramionach, czułem ciepło jej przy sobie i oddech szybki, a gorący. Słyszałem bicie jej serca i niemal tętna krwi bujnej, pod perłową karnacją jej ciała. Patrząc jej w oczy z góry, gdyż jest dużo niższa ode mnie — spytałem w pewnej chwili półgłosem:

— Kiedy popłyniemy razem do Krąża?...

Podniosła na mnie oczy uśmiechnięte.

— Nie wybieram się tam wcale...

Zakręciłem ją silnie w obrocie walca, raz i drugi, raz i drugi...

— Niech pani spojrzy na mnie... Tak...! proszę nie zakrywać oczów tym lasem rzęs... pani wie, że ja nie mogę schylić się by zajrzeć pod te zasłony... Niechże je pani uniesie... o tak!.... moja droga pani,... tak dobrze!... Więc jedziemy — prawda?

— Pan tego serio nie mówi.

— Najzupełniej serio, bo tego pragnę, tego... żądam...

Znowu silny, wirowy obrót dwu-, trzykrotny i znowu wolne, rytmiczne płynięcie z jej słodką postacią zwisłą mi w ramionach.

Odchyliła główkę ku mnie, oczy nasze zatonęły w sobie. Patrzyłem na nią z pod półprzymkniętych powiek z rozkoszą.

Zadrżała...

— Żądam tego — powtórzyłem z naciskiem, lecz miękkim tonem...

— Ma pan taki wzrok...

— Jaki?...

— Może... straszny?...

— W znaczeniu?

— Dosłownem. — Lękam się go...

— Pani mnie?... to niemożliwe...

— Pańskiego wzroku...

— Co w nim panią przeraża?...

Milczała, więc kołysałem ją w takt melodii, przeginając lekko i nieznacznie, by tem więcej upajać się bliskością jej ustek rozpalonych, płonących.

— Co pani... widzi w moich oczach?

— Moc... upiorną.

— Upiorną?... jestem dla pani Pobóg z Krąża? — sarknąłem.

— Nie.

— Tylko?...

— Roman Pobóg!... to wystarczy.

— Dla mnie to... za mało... Ja nie mógłbym powiedzieć o pani tak sucho... Teresa Orliczówna...

Milczała, więc pochyliwszy niżej twarz nad jej twarzą i przenikając ją oczyma nawskroś, płynąłem z nią upojnie jak w oczarowaniu.

— Pani nie pyta, jakbym powiedział?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Polskie Schronisko Katolickie dla pracownic domowych

Pożyteczna placówka w Brukseli

W Brukseli mieści się na uboczu przy skromnej ulicy Grande Rue au Bois 24, Polskie Schronisko Katolickie dla pracownic domowych, po francusku noszące nazwę „Home de Notre-Dame du Bon Conseil".

Schronisko to istnieje od r. 1938 z zadaniem udzielania schronienia i opieki pracownicom domowym --Polkom, przejeżdżającym przez Brukselę. W schronisku tym każda z polskich niewiast, szukających pracy, znajdzie nocleg i utrzymanie.

Przychodząc w ten sposób z pomocą, schronisko choć częściowo przynajmniej zapobiega temu, że dziewczęta polskie nie wpadają, szukając pracy, w niepowołane środowiska i ręce.

Jednym z głównych zadań Schroniska poza tym jest pośrednictwo pracy dla polskich pracownic domowych. Pośrednictwo to daje bardzo dobre rezultaty zarówno dla samych pracownic, jak i dla chlebodawców.

Poza opieką materialną w postaci noclegów i utrzymania, oraz pośrednictwa pracy, Schronisko dba o to, aby dostarczyć pracownicom domowym godziwej i kulturalnej rozrywki.

Dzięki wysiłkom kierowniczki Schroniska p. Józefy Korytkowskiej, oraz ofiarności ludzi dobrej woli, w Schronisku odbywają się pod kierownictwem księdza Kornela Noskiewicza pogadanki o historii i geografii Polski, oraz na tematy religijne. Projektowany jest tam również kurs języka polskiego.

Dwa razy w tygodniu: W czwartki i niedziele od godziny 3-ej popołudniu do 9.30 wieczorem odbywają się w Schronisku zabawy taneczne dla polskiej młodzieży robotniczej. W Wielkim Poście zamiast tańców, odbywały się pogadanki i nauka śpiewu chóralnego.

Ksiądz Kornel Noskiewicz opiekuje się Schroniskiem od listopada 1946 roku. Przy Jego udziale odbyła się w Schronisku w listopadzie 1946 roku w święto Chrystusa Króla uroczystość intronizacji Serca Jezusowego.

Kierowniczką Schroniska od jego założenia jest p. Józefa Korytkowska. Jako była pracownica domowa i stara emigrantka, p. Korytkowska zna doskonale wszystkie potrzeby i troski polskich pracownic domowych na emigracji i tym skuteczniej przychodzi im z pomocą i udziela właściwej opieki.

Tej dzielnej i zacnej niewieście sekunduje dawny opiekun Schroniska ksiądz Jan Oficjalski, który popiera szlachetne intencje tej tak bardzo potrzebnej i pożytecznej polskiej placówki katolickiej a przebywając w Ameryce, robi starania wśród Polonii Amerykańskiej o zdobycie dla niej odpowiednich funduszy.

Kierowniczka Schroniska przypuszcza, że ta zapomniana i zdana wyłącznie na własne siły placówka społeczna zostanie również wzięta wreszcie pod opiekę przez odpowiednie kierownicze polskie czynniki emigracyjne. Niezbędnym byłoby stworzenie Komitetu Opieki nad Schroniskiem polskich pracownic domowych.

Należy podnieść z uznaniem istnienie tej tak ważnej dla żeńskiej młodzieży robotniczej polskiej instytucji Katolickiej i ofiarną pracę jej kierowniczki.

TWARDY

Uratowali ponad 350 istnień ludzkich

Dorocznym zwyczajem Stow. Rozbitków Morskich zorganizowało w Paryżu uroczystość rozdania nagród ratownikom. W czasie uroczystości, jaka odbyła się w wielkim amfiteatrze Sorbony doręczono nagrodę ludziom, z których każdy uratował większą liczbę osób w czasie akcji ratowniczej na morzu Dwóch z nich, ratownik **Maurice Goulay z Honfleur**, lat 57, który uratował ponad 78 ludzi oraz **Bernard Le Meil z Canaret**, który uratował 84 tonących, otrzymali Legię Honorową. Nagrodzeni uratowali ogółem ponad 350 istnień ludzkich.



(Photo France-Clichés)

Dążenia do emigracji z Europy

Wśród Francuzów zaznacza się w ostatnich czasach pęd do emigracji. P. André Siegfried, członek Akademii Francuskiej, który wiele podróżował i uchodzi za wielkiego znawcę W. Brytanii i Ameryki pisał w tej sprawie w „Le Figaro".

„Nie mija tydzień, a nawet dzień, w którym by gość jakiś lub korespondent nie zapytał mnie:

„Jakie widoki, zdaniem Pana, mógłbym mieć, osiedlając się w Kanadzie, Brazylii, w Argentynie ,albo gdziekolwiek, w kraju, który nie byłby Europą ani koloniami francuskimi?"

Podobne podania o informacje napływać mają setkami, tysiącami do ambasad amerykańskich. Liczebność tych zapytań, nie zmniejsza się, ale przeciwnie, wzrasta i w końcu wywiera wrażenie: chodzi o prawdziwą falę emigracyjną".

„Zwracający się o informacje, należą prawie wszyscy do wspólnego typu, co pozwala do sprawy tej podejść z punktu widzenia ogólnego. Zazwyczaj liczą oni od 20 do 35 lat: są to ludzie, pragnący zrobić karierę albo którzy, rozpocząwszy ją, pragną rozwinąć ją gdzie indziej; nie chodzi o ludzi chybionych lub zwykłych uchodźców, pragnących znaleźć schron ze wszystkim, co będą mogli zabrać. Chodzi raczej o ludzi z inicjatywą, a nie o słabe charaktery lub leniwe, unikające pracy i walki".

„Przyczyny przez nich wysuwane, prawie zawsze są te same. Jest to rodzaj zniechęcenia, jednocześnie narodowego i kontynentalnego: nie ma już nic do zrobienia w kraju takim jak Francja, mówią, tak jak ona rządzonym i administrowanym, na kontynencie takim, jak Europa, zdanym na wojnę i rewolucję".

„Jeśli nieco głębiej wnika się w tego rodzaju zapatrywanie, spostrzega się, obok zniechęcenia, rodzaj obrzydzenia do warunków, w jakich znajduje się przemysłowiec, kupiec i w ogóle pracownik, odznaczający się inicjatywą. Gospodarka kierowana, doktryna polityczna dnia, jest w rzeczywistości przynajmniej u nas, synonimem biurokracji".

„Nie zachęcam tych ludzi, którzy stracili zaufanie do swego własnego kraju. Sądzę, że stwarzają sobie wiele iluzyj i że gdzieindziej spotkają taką samą gospodarkę kierowaną, te same formalności, podobny system podatkowy. Wierzę także, że szybko poczną cierpieć, widząc, iż dzieci zapominają języka francuskiego i gardzą swoim krajem pochodzenia. Jednakże zniechęcenie ich, a nawet rozgoryczenie są zrozumiałe i rząd powinien zatroszczyć się i zaniepokoić się tym ruchem niechęci i ucieczki. Kandydaci do wyjazdu, dosłownie mówiąc, nie są prześladowani, lecz rezultat jest ten sam, gdyż ojczyzna ich nie umie stworzyć im atmosfery, zwłaszcza atmosfery moralnej, któraby ich powstrzymała".

„Ostrzeżenie jest poważne. Zagadnienia nie rozwiąże się odmawianiem paszportów, gdyż styka się on z samą zasadą naszej odbudowy. Odbudowa jest nie tylko sprawą techniczną, lecz obejmuje jeszcze strukturę gospodarczą, nie zniechęcającą do wysiłku i odtworzenia atmosfery, która nie byłaby więcej nasycona urazami, zazdrościami i nienawiścią".

Gen. de Gaulle przyjął zaproszenie do Arcachon

Bordeaux. — Gen. de Gaulle przyjął zaproszenie mera Arcachon i uda się do tego miasta dnia 15 maja przed południem po drodze do Bordeaux, gdzie wygłosić ma przemówienie w związku z uroczystościami ku pamięci gubernatora generalnego Eboue.

Amerykanka adoptowała osadę w Loir-et-Cher

Blois. — Pani John Chamber-Hugues, żona adwokata nowojorskiego, której pierwszy mąż zginął we Francji w czasie wojny 1914-1918, postanowiła adoptować małą osadę Herbilly, pod Mers (Loir et Cher), która w r. 1944 uległa częściowemu zniszczeniu na skutek rozbicia się nadfortecy amerykańskiej, naładowanej środkami wybuchowymi. Piętnastu mieszkańców osady poniosło śmierć.

Pani John Chambers-Hugues przesłała pierwszy czek na 1.000 dolarów na rzecz poszkodowanych mieszkańców Herbilly.

Złoto belgijskie w Ameryce

Bruksela. — Według pisma „Cité Nouvelle", możliwym jest, że część złota belgijskiego ze względów bezpieczeństwa, przewieziona zostanie do Stanów Zjednoczonych albo do Anglii.

Przypominając, że złoto, będące własnością Belgii, na początku wojny wywiezione zostało do różnych części świata, pismo podkreśla, że 29 kwietnia przywieziono do Belgii 40 ton złota z Paryża.

Były kronprinc domaga się zamku w Doorn

Haga. — B. kronprinc niemiecki zwrócił się do rządu holenderskiego z żądaniem zwrotu zamku w Doorn ,gdzie zamieszkiwał b. cesarz Niemiec, Wilhelm II. po pierwszej wojnie światowej. Holandia skonfiskowała ten zamek jako własność nieprzyjacielską. B. kronprinz, który przebywa obecnie we francuskiej strefie okupacyjnej Niemiec, motywuje swe żądanie tym, że Wilhelm II. nigdy nie był... hitlerowcem.

Wiadomości miejscowe z różnych stron

25-lecie „Sokoła“ w Haillicourt

W dniu 11. maja br. Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" w Haillicourt obchodziło 25. lecie swego istnienia.

Rano ksiądz Kanonik Szewczyk odprawił Mszę św. za zmarłych członków „Sokoła" w kościele w Haillicourt.

Po południu na sali „des Fêtes" odbyła się właściwa uroczystość. O godzinie 17-tej Prezes Węcławiak zagaił święto 25 lecia, witając organizacje „Sokoła" przybyłe z: **Noeux les Mines, Béthune, Barlin, Marles les Mines, Houdain, Divion, Hersin-Coupigny, Bruay en Artois**, oraz francuską drużynę towarzystwa gimnastycznego **„Renaissance"**.

Poza gniazdami „Sokoła" przybyły następujące organizacje miejscowe: Komitet Towarzystw Miejscowych, Towarzystwo Polek im. „Kr. Jadwigi", Bractwo Różańcowe, Towarzystwo św. Michała, Organizacje Byłych Wojskowych, Koło P.O.W.N. Federacja Robotnicza Sekcja Polska, K.S.M.P.-M. i Ż. oraz 7 organizacyj młodzieżowych z Haillicourt.

Uroczystość zaszczycili swoją obecnością: Burmistrz miasta Haillicourt Beauvoir, inż. Levy z fosse II., radca miejski Bayart, prezes Honorowy Sokoła Gustaw Honoré, prezes okręgowy „Sokoła" Kląskała, naczelnik Wróblewski, naczelnik Związkowy Wolski i kierownik drużyny francuskiej „Renaissance", M. Dupont. Z działaczek kobiecych przybyły Sroczyńska, Szymańska i Walkowiakowa.

Przed rozpoczęciem występów gimnastycznych, prezes Kląskała, udekorował 7 działaczy sokolich „krzyżami zasługi", a sekretarz „Sokoła" miejscowego odczytał kronikę organizacji od 1922 roku, tj. od daty założenia. Drużyna francuska „Renaissance" pod kier. instruktora Dupont rozpoczęła występy gimnastyczne dwoma obrazami. Następnie drużyna polska z Haillicourt w składzie 60 druchów wykonała popisy pod kierownictwem naczelnika Wolskiego. Z kolei młode sokolice przedstawiły również żywy obraz podziwiany i gorąco oklaskiwany przez wszystkich.

Po ogólnych popisach 6 gniazd sokolich wystąpiło z pokazami o nagrody. Z drużyn starszych sokołów wyróżniła się drużyna męska z Hersin-Coupigny, a z zespołów młodych sokolic serca wszystkich podbił zespół z Marles les Mines i Noeux les Mines. W budowaniu „piramid" wyróżnili się druchowie z Noeux les Mines.

Na uroczystość przybyło około 500 osób z pośród Polaków i Francuzów. Jako nagrody przyznała jury obrazy i przyrządy sportowe.

Organizacja „Sokół" z Haillicourt wykazuje dużą żywotność, dzięki ścisłej współpracy starego i młodego pokolenia Sokoła oraz wytrawnych miejscowych działaczy.

* * *

Poza tym odbyły się następujące uroczystości: 15-lecie Tow. Kulturalno Oświatowego w Marles les Mines; 20-lecie Koła Polek w Calonne-Ricouart; 22-ga rocznica Sokoła w Noyelles sous Lens; 23-cia rocznica Tow. św. Barbary Lens, 2-ka; rocznica Stow. Inwalidów Woj. R. P. Lens, 12-ka oraz obchód rocznicy Konstytucji 3-Maja w Abscon.

Szczegółowe sprawozdania z tych uroczystości ukażą się w następnym wydaniu.

SPORT

Lille O. S. C. zdobywa Puchar Francji

Jedna z najpiękniejszych kompetencji piłkarskich, finał gier o Puchar Francji, została rozegrana w niedzielę 11. maja w Paryżu. Stanęły do niej dwie najlepsze jedenastki francuskie, drużyna Północy **Lille OSC** oraz jedenastka Alzacji, **Strasbourg**. Sześćdziesiąt tysięcy widzów przyglądało się spotkaniu, które przez cały czas, było emocjonujące. Rozstrzygnięcie padło już w pierwszej połowie gry, a pierwsza bramka w pierwszej minucie po rozpoczęciu zawodów.

Na meczu był obecny Prezydent Francji p. Vincent Auriol, który piękne trofeum wręczył zwycięskiej drużynie.

Drużyna lillska zdobyła tym zwycięstwem poraz drugi zrzędu Puchar Francji. Wynik meczu wynosił 2:0. Rekord wpływu kasowego został pobity. Z opłat za bilety wstępu zebrano w tym dniu 4.800.000 franków.

Gry o mistrzostwo

W niedzielę grano również o mistrzostwo. W I Lidze odbył się jeden mecz, w II grano na całym froncie. Sensacją dnia była wysoka porażka F.C. Sochaux w spotkaniu z Lyonem.

Wyniki spotkań mistrzowskich były następujące:

w I. Lidze

Sète — Cannes	1—1

w II. Lidze

C. A. Paris — Angers	2—4
Clermont — Angoulème	3—3
Douai — Valenciennes	1—0
Perpignan — Alès	2—5
Colmar — Besançon	2—2
Toulon — Avignon	4—1
Le Mans — Nantes	5—0
Amiens — Troyes	1—1
Nimes — Béziers	3—2
Nice — Antibes	5—1
Lyon — Sochaux	4—0

Po tych wynikach układ tabel przedstawie się jak następuje:

	Gier	pkt.	st. br.
Sochaux	36	54	117—53
Alès	37	50	94—61
Angers	37	49	86—47
Lyon	37	49	71—37
Valenciennes	37	47	57—40
Angoulème	36	46	78—48
Nantes	36	43	62—58
Colmar	37	43	68—64
Nimes	38	37	64—62
Besançon	37	35	49—48
Douai	37	35	55—55
Clermont	37	34	66—72
C. A. Paris	37	33	64—71
Avignon	36	33	59—75
Béziers	37	32	55—60
Troyes	36	32	53—60
Amiens	36	32	60—71
Nice	37	31	51—67
Toulon	37	28	52—58
Le Mans	36	27	55—84
Perpignan	36	19	51-116
Antibes	37	17	36—95

O amatorskie mistrzostwo Francji

Grupa A.

Niort — Béthune	1—2
Orléans — Mont de Marsan	2—1
Cazères — Caen	3—2

Grupa B.

Le Vésinet — Montluçon	2—0
Annecy — La Ciotat	3—0
Merlebach — Reims	2—1
Gueugnon — Mulhouse	0—0

Występ zapaśników polskich

Emigracyjny Związek Zapaśniczy organizuje zawody o tytuły mistrzów Emigracji. W zawodach mogą brać udział wszystkie kluby sportowe we Francji. Zawody odbędą się w sali p. Lisa w Marles les Mines. Rozpoczną się o godz. 14-tej. O godz. 13-tej odbędzie się ważenie wszystkich zawodników. Biorą udział kluby: Montigny en Ostrevent, Harnes, Arques, Roubaix, Auby, Avion i Marles. W przerwach odbędą się popisy akrobatyczne znanych asów (Eddy i Fel).

Tego samego dnia odbędzie się zebranie Związkowe. Początek o godz. 10-tej rano. Wszyscy prezesi i delegaci wymienionych klubów winni przybyć na to zebranie. **Zarząd Związku.**

Wspaniały sukces trzech polskich kolarzy w Amiens

Amiens. — W niedzielę 11. maja odbył się tradycyjny bieg kolarski klubu „Pédale Travailliste Amienoise" na przestrzeni 130 km. Wzięli w nim udział trzej Polacy z Północy, **Wittek, Majorczyk i Polaczek.** Bieg mimo silnej konkurencji, zakończył się zwycięstwem Polskiej Trójki, która uplasowała się następująco: 1) Wittek, 2) Majorczyk, 3) Polaczek.

Jan Burski 5-ty w Lens

W Lens odbył się bieg kolarski dla początkujących kolarzy. Startowało w nim kilku Polaków. Na wyróżnienie zasłużył Jan Burski, który zajął 5-te miejsce.

Liczny udział Polaków w biegu naokoło dep. Aisne

Laon. — Tradycyjny bieg kolarski naokoło dep. Aisne odbył się w niedzielę. Startowało w nim kilku Polaków: Marcelak, (Lens), Hubacz (Laon), Hyży (Chauny) i Albaczyński z dep. Aisne. Zwyciężył kolarz Delvallée z La Ferrière.

Z Polaków Hubacz zajął czwarte miejsce, Hyży szóste a Albaczyński 8-me.

Marcelak dwukrotnie miał wypadek z rowerem.

ROUVROY. — Bractwo Kurkowe „Dobry Strzał" podaje do wiadomości, iż 28. maja urządza wycieczkę autobusem do Dunkierki i Malo. Zgłoszenia na wyjazd przyjmuje zarząd Bractwa Kurk, prezes lub skarbnik. Podróż w obie strony 250 fr. od osoby.

Jedenastka Kontynentu przegrala z reprezentacją Wielkiej Brytanii

Glasgow. — Długo oczekiwane i sensacyjne spotkanie piłkarskie Reprezentacja Kontynętu Europejskiego — Reprezentacja Wielkiej Brytanii, rozegrane w Glasgow w obecności ponad 130.000 widzów, zakończyło się wysoką wygraną drużyny brytyjskiej, 6:1.

Powyższy wynik jest jednak za wysoki i krzywdzi drużynę Kontynentu, która technicznie nie ustępowała swemu przeciwnikowi. Słabą stroną drużyny kontynentalnej była różnorodność językowa i niemożność porozumienia się graczy. Z takiego nieporozumienia językowego pomiędzy Włochem Piolą a Francuzem Da Rui padła samobójcza bramka, która tym powiększyła porażkę reprezentantów FIFY kontynentalnej.

Honorową bramkę zdobył Szwed Nordhal.

Włochy — Węgry 3:2

O mistrzostwo P.Z.P.N.-u Okr. Lens

Klasa A.

Rapid Ostricourt — Gwiazda Lens	6—4
Diana Liévin — Kurier Harnes	3—4
Warta Noyelles — Urania Lens	5—0
Polonia Dourges — Rapid Lens	3—0

Klasa B.

Rapid Ostricourt — Gwiazda Lens	8—0
Warta Noyelles — Urania Lens	5—2

Okręg Artois I. Dywizja

Billy Montigny — Arras	2—1

Komunikat P.Z.P.N.-u Okręgu Lens

I.

Wyznaczona na czwartek 15-go maja gra o mistrzostwo „Diana" Lievin — „Olimpia" Avion nie odbędzie się.

II.

Terminarz gier na niedzielę 18-go maja.

Klasa A.

Gwiazda Lens — Kurier Harnes, sędzia Leśnik; Rapid Ostricourt — Warta Noyelles, sędzia Ramboult; Diana Lievin — Olimpia Avion, sędzia Thoman Polonia Dourges — Gwiazda Bully, sędzia Dembiński; Urania Lens — Rapid Lens, sędzia Słodowski.

Klasa B.

Gwiazda Lens — Kurier Harnes; Rapid Ostricourt — Warta Noyelles; Urania Lens — Rapid Lens.

Bolesław Musielak
Przew. W. G. i D. Okr. Lens.

Terminarz gier Okręgu Bruay

W Wniebowstąpienie, dnia 15. bm. zostanie rozegrany zaległy mecz pomiędzy Unią Bruay a Oceanem Calonne Ricouart na boisku w Calonne Ricouart.

Klasa B. o godz. 13.15. Klasa A. o godz. 15-ej. Sędzia p. Andrzejczak.

Przewodniczy W. G. i D., Ryska.

Promień — Wisła 3—5

Wisla grając u Promienia wygrała z gospodarzami aż 5—3. Fatalny wynik należy przypisać słabej grze bramkarza Promienia Przybylskiego. Dochód z meczu był przeznaczony na wdowy, sieroty i starców, i wynosił 5.300 fr.

Wyniki z loterii z meczu Promień — Wisła. Wygrały numery:

993	138	114	187	322	149	736	809	906
105	67	588	610	178	483	783	974	104
929	650	13	816	53	322	549	771	200
183	900	569	785	641	252.			

Losy nieodebrane do 1-go czerwca pozostaną w Komisji. **Zarząd.**

Komunikat Okr. VI. Zw. Sokołów Polskich we Francji

Nadzwyczajne zebranie Okr. VI. odbędzie się w czwartek 15. maja (Wniebowstąpienie) o godz. 10.30 w sali dh. Mąki w Thiers. Gniazda wysyłają po 2 delegatów (prezesa i naczelnika). Sprawy bardzo ważne (Walny Zjazd Zw.) oraz (Zlot Okr.). **Mąka Franciszek, prezes Okr. VI.**

Sport w K.S.M.P.

O mistrzostwo Związku w ping-pongu

KSMP Barlin — KSMP Sallaumines 9—5. Gra była piękna. Śledzili ją liczni sympatycy KSMP.

Na zakończenie oficjalnego meczu odbyło się spotkanie przyjacielskie pomiędzy dh. Tubackim z Barlin mistrz Zw. KSMP a p. Bedu, b. mistrzem francuskim z P. de C. Zwyciężył dh. Tubacki w stosunku 3—1.

Komendant Zw. Wł. Musiał.

Uwagi pani Klary

Stwierdzono, że krwawienie z nosa zazwyczaj nie jest oznaką jakiejś choroby. Zdarza się ono nietylko u dzieci, ale również u starszych zdrowych osób. Często jest ono jednak wynikiem ogólnego osłabienia, jeżeli nie jest spowodowane zranieniem nosa. Dla powstrzymania krwawienia dobrze jest obłożyć nos szmatką umaczaną w zimnej wodzie, albo zawierającą bryłkę lodu. Głowę należy trzymać pochyloną w tył. Dobrze jest także wciągnąć nosem zimnej wody, octu, a zimny okład lub kawałek lodu położyć na karku.

Ku czci Polaków poległych pod La Targette

W niedzielę odbyło się tradycyjne złożenie hołdu Bajonczykom poległym pod „La Targette", przy pomniku wystawionym staraniem „Narodowca" i jego czytelników.

W miejscu w którym dnia 9-go maja 1915 roku ruszyli do ataku, pierwsi żołnierze Polscy, ażeby powstrzymać teutońską nawałę zalewającą wolną Francję, zgromadzili się liczni Rodacy zrzeszeni w organizacjach polskich wraz z Federacją Byłych Kombatantów Polskich.

Zbiórka organizacyj ze sztandarami odbyła się w wiosce Neuville St. Vaast, gdzie pod pomnikiem poległych mieszkańców wioski złożony został wieniec oraz wygłoszone przemówienie przez p. Mikołajczyka w imieniu Byłych Kombatantów. Uformowany pochód z orkiestrą i 30-toma sztandarami i hufcem harcerskim na czele ruszył w stronę „La Targette" pod pomnik bohaterów polskich. Po odegraniu hymnów narodowych polskiego i francuskiego przemówił Prezes Federacji b. Kombatantów p. Kędzia. W imieniu „Anciens Combattants" przemawiał przyjaciel Polaków p. Petit. Dłuższe przemówienie wygłosili pp. Kiciński i pułkownik Iwanowski. Złożono u stóp pomnika wieńce oraz kwiaty i tablicę pamiątkową w imieniu Wojska Polskiego, Związku b. Kombatantów, Związku podoficerów rezerwy i Harcerzy. Pod pomnikiem czeskim złożono również kwiaty w dowód braterstwa przelanej krwi na polach walk o wspólną sprawę.

Z pod La Targette udano się na wzgórze Lorette gdzie w miejscowej kaplicy odprawiona została Msza święta na intencję poległych oraz wygłoszone podniosłe kazanie przez ks. Kędzierskiego z Mazingarbe.

Na podkreślenie zasługuje liczny udział rodaków w obchodzie, mimo, że La Targette i Lorette są punktami o trudnej komunikacji. Świadczy to o przywiązaniu i czci jaką darzy nasza Polonia we Francji, Tych Rodaków, Którzy pierwsi stanęli w szeregach obrońców Wolności i dla Niej zginęli.

Rozkład jazdy autobusów na linii Lens-La Coulotte-Avion (szyb 4.)

Przystanki: Lens-Gare, rue du Bois, Eleu-Mairie, La Coulotte, Abattoir, Hôtel Bernard, Apteka Guilbert, place Ferrer, Szyb 4 (Maxime).

Odjazdy z Lens: 8.00, 10.00, 11.20, 14.05, 15.50, 18.30.

La Coulotte: 8.10, 10.10, 11.30, 14.15, 16.00, 18.40.

Avion szyb 4.: 8.20, 10.20, 11.40, 14.25, 16.10, 18.50.

Avion szyb 4.: 8.20, 10.20, 11.40, 14.25, 16.10, 18.50.

La Coulotte: 8.30, 10.30, 11.50, 14.35, 16.20, 19.00.

Lens: 8.40, 10.40, 12.00, 14.45, 16.30, 19.10.

Polacy pracujący na roli, w Północnej Francji, Pas de Calais i Nord

Do Was, drogich Polaków, zwracam się dzisiaj z prośbą o dołączenie się do naszej Polskiej Pielgrzymki Narodowej do Lourdes, którą urządzamy w sierpniu br. (od niedzieli 3-go do soboty 9-go). Gdyby was zabrakło, nie moglibyśmy powiedzieć, że całe Wychodztwo pokłoniło się Matce Boskiej w Lourdes — bo, tak ciężko na roli pracujący, tworzycie tę cząstkę najlepszą, jeżeli nie najliczniejszą, stającą się uosobieniem pracy a często nawet i wiary Polaka. Znam was bliżej, bo kilka razy do roku spotykam się z Wami. Z prawdziwą satysfakcją patrzę na Was, garnących się do Sakramentu św. i pozostających na czczo do późnych godzin po południowych, aby z rąk kapłana polskiego otrzymać Pana Jezusa w Komunii św. Mało jest przecież takich wśród was, którzy zapominając o modlitwach i prośbach ukochanej matki, zaprzedali się, pogardzili kościołem i obrali drogę dziś w świecie propagującego się bezbożnictwa. Zatem wielu jest takich dla których religia, święta kościelne, Misje ludowe, Pielgrzymki pozostały tą ostoją w życiu codziennym, źródłach radości w smutkach, przyczyną powstania i uzyskania siły po upadkach i słabościach.

Prawdą, że w sierpniu przy zbliżających się żniwach, nie zabraknie pracy. Ale wszystko zależy od rozkładu jej i od dobrej woli.

Długoletnia praca wasza na roli wymaga krótkiego wypoczynku, odetchnięcia kilkudniowego. Najlepszym wypoczynkiem, odetchnieniem realnym dla was będą dnie spędzone z Polakami zebranymi z różnych stron Francji u stóp Matki Przenajświętszej przy grocie Massabielskiej w Lourdes.

Zatem wszyscy tego roku do Lourdes!

Wyjazd jak już podałem nastąpi 3-go sierpnia (godzinę podam później) z Lens - Arras. Po zgłoszeniu się, (termin zgłoszeń: 15-ty czerwca) to znaczy po nadesłaniu 2.000 fr., podam pielgrzymowi dokładny rozkład jazdy z wioski jego do miejsca zbornego jakim jest Lens lub Arras.

Podróż z hotelem i kompletnym utrzymaniem wynosi: 3-cią klasą 3.600 fr., 2-gą klasą 4.300 fr.

Wszelkich bliższych informacji udzieli Kierownik Pielgrzymki niżej podpisany, zamieszkały w Mazingarbe, Rue Gambetta, (P. de C.).

Ks. Kędzierski.

HARNES. — Kwartalne zebranie **grona Przyjaciół Harcerzy** odbędzie się w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego dnia 15. maja o godz. 16-tej w sali p. Gruchały.

HARNES. — Zebranie **Polsko Katolickiego Stow. Mężów pod wezw. „Serca Jezusowego"** odbędzie się w czwartek 15. maja o godz. 14-tej w sali p. Gruchały.

K.S.M.P. Okręg Billy-Montigny

Zebranie komendantów oraz ich zastępców odbędzie się dnia 15. maja o godz. 15-tej w Patronażu w Billy Montigny. Sprawa zlotu.

Józef Stodolny, kom. Okr.

MONTIGNY EN GOHELLE. — Zebranie **K. S. Promień** odbędzie się w czwartek 15. maja (Wniebowstąpienie) o godz. 11-tej u p. Hilaira. Ważne sprawy.

MONTIGNY EN GOHELLE. — KSMP-M. Komunikat o zebraniu na niedzielę 11. bm. otrzymaliśmy zapóźno.

Zmiana adresu biblioteki Związku Polskich Tow. Teatralnych

Podaję do wiadomości Kołom teatralnym i innym Organizacjom korzystającym z biblioteki Związku Polskich Tow. Teatr., że obecny adres bibliotekarki jest następujący: M. Piskorska 40, rue du Jeu de Balle. Hénin-Liétard (P. de C.).

W związku z tym proszę wszystkie osoby posiadające sztuki wypożyczone z biblioteki Związku o zwracania ich na wyżej podany adres. Tak samo zgłoszenia o dalsze wypożyczanie sztuk, kierować należy na nowy adres.

M. Piskorska, bibliotekarka.

OSTRICOURT - OIGNIES. — (Rozgrywka o Puchar Komitetowy). — Komitet Tow. Miejsc. Ostricourt-Oignies, urządza wielkie święto sportowe w niedzielę dnia 18-go maja na boisku w kolonii obok szybu 6-go. O godz. 15.30 rozpoczęcie gier. Najpierw odbędą się gry w siatkówkę. Udział biorą zespół Sokoła, KSMP-M, harcerstwo i K. S. Rapida Ostricourt-Oignies. Po tych grach odbędzie się mecz piłkarski Rapid Ostricourt-Oignies — Ruch Carvin. Poza tymi spotkaniami odbędą się występy lekkoatletyczne, tańce ludowe, biegi, strzelanie do tarczy i różne niespodzianki. Bufet na boisku. Na boisko zaprasza się miejscową Polonię. O godz. 20-tej powrót do sali św. Stanisława, gdzie nastąpi wręczenie pucharu oraz odbędzie się zabawa taneczna.

WAZIERS. — Zebranie **Stow. b. POWN** odbędzie się w czwartek (Wniebowstąpienie) o godz. 10-tej u p. Napierały. Ważne sprawy.

Dzień polsko-francuski w Aniche

W niedzielę dnia 20. kwietnia br. odbyło się w Aniche (Nord) poświęcenie i wręczenie sztandaru FFI — Amicale région d'Aniche (secteur 9.), w obecności francuskich władz wojskowych i cywilnych, czynników Résistance, przedstawicielstwa POWN i licznych rzesz członków FFI i POWN. Przewodnictwo honorowe nad uroczystością przyjął p. G. Leroy, prezes federacji „Union des Résistants".

W czasie uroczystej Mszy św. w kościele parafialnym proboszcz miejscowy w asyście duchowieństwa dokonał poświęcenia sztandaru i wygłosił płomienne kazanie o „miłości Ojczyzny". Podkreślić tutaj wypada, że jednym ze sztandarów chrzestnych nowopoświęconego sztandaru FFI, był stary i wysłużony sztandar Sokoli. Po Mszy św. nastąpiło wręczenie sztandaru oddziałowi FFI przez delegata „Union des Résistants" p. Bourre. Nastąpiły okolicznościowe przemówienia. W imieniu POWN przemówienie w języku francuskim wygłosił p. Fermicki, delegat Związku był. członków POWN.

Skolei orszak udał się w pochodzie pod pomnik poległych, gdzie addano hołd bojownikom o Wolność Francji i złożono wieńce. Piękny wieniec z biało-czerwonych kwiatów złożył był. dowódca okręgu „Gdańsk" POWN, p. Woźny.

Uczestnicy tej przepięknej uroczystości braterstwa broni polsko-francuskiego, a przede wszystkim członkowie POWN, wynieśli jak najlepsze wrażenie z jej przebiegu, ze względu nie tylko na atmosferę zgody w jakiej się potoczyła, ale przede wszystkim z powodu dowodów sympatii okazanych Polakom. **„POWN-iak".**

Dwóch zamaskowanych bandytów skradło 600.000 fr. z kasy cyrku Amar

Lille. — W sobotę wieczorem w Lille, dwóch zamaskowanych bandytów wpadło do wozu należącego do cyrku Amar, w którym dwóch kasjerów przeliczało całodzienny dochód. Sterroryzowawszy ich zabrali walizkę zawierającą sumę 600 tysięcy franków i ulotnili się. Policja powiadomiona o tym, wszczęła natychmiastową pogoń za bandytami

CAUDRY. — (Walka z przemytem). — Na szosie z Quiéry do Le Cateau zatrzymana została przez celników ciężarówka pochodzenia amerykańskiego z zawartością 3.000 kg. tytoniu belg. i większą ilością kawy. Celnicy byli zmuszeni do użycia broni palnej celem zmuszenia do zatrzymania się ciężarówki. Kierowca ciężarówki i towarzyszący mu osobnik uciekli poprzez pola, pozostawiając samochód w rękach celników.

Kolaborator Vichy skazany na śmierć

Amiens. — Wickenden, zwany „mężczyzna z brodawką", który swego czasu terroryzował patriotów z okolic Lens - St. Quentin, został skazany na śmierć przez władze sądowe dep. Somme.

Kochanka zaś jego i wspólniczka Pauletta Desprez skazana została na pięć lat więzienia.

AUCHY LES MINES. — (Rocznica Bractwa Różańca Żyw.). — Bractwo Róż. żyw. podaje do wiadomości, iż urządza 18. rocznicę założenia w niedzielę 18-go maja br. Od godz. 6.15 rano spowiedź św., o godz. 7-tej rano uroczysta Msza św. połączona z nabożeństwem różańcowym. Wieczorem o godz. 5-tej akademia w sali p. Perza. Na Mszę św. i na uroczystość serdecznie zaprasza całą kolonię . **Zarząd.**

LIEVIN, III. — Sekcja Polska Syndykatu Wolnego zwołuje zebranie 15. bm. o godz. 10. rano w sali p. Iwanowskiego.

BULLY LES MINES. — (K.S.M.Ż.). — W niedzielę 18. maja K.S.M.Ż. w Bully obchodzi swą rocznicę. Rano o godz. 9. Msza św. w intencji młodzieży. Przyjmowanie towarzystw i gości w Kursaal od godz. 4-5. Otwarcie uroczystości o godz. 5. Szczegółowy program podamy w sali. Orkiestra doborowa, napoje chłodzące na miejscu.

Zapraszamy na powyższą uroczystość całą młodzież z Okręgu Lens, jak również wszystkich Rodaków. „Sprawie służ". **Zarząd.**

DIVION. — Rodzina Polskich Obrońców Ojczyzny urządza zebranie 14. maja o godz. 16-tej w sali p. Croena.

DIVION. — (15-lecie K.S.M.P.-M.). — Kat. Stow. Młodzieży Polskiej męskiej z Divion, obchodzi swą 15-tą rocznicę istnienia w czwartek 15. maja w święto Wniebowstąpienia Pańskiego i zaprasza na uroczystość Rodaków z Divion i okolicy.

Program. Rano o godz. 11-tej Msza św. w intencji Stow. w kaplicy polskiej w Divion, (Stow. proszone są o wysłanie swych sztandarów). Po południu od godz. 14-tej do 15-tej przyjmowanie Towarzystw w sali p. Croena.

W programie występy druhów i druhen z K.S.M. Divion z humoreską p.t.: „Fatalna Szafa". Rewelersów z śpiewem, dzieci z teatrem.

Szczegółowy program ogłoszony zostanie w sali. Szanownych Rodaków serdecznie zapraszamy. Wieczorem zabawa taneczna w sali p. Croena. Stow., które nie otrzymały zaproszeń prosimy niniejszy komunikat uważać za zaproszenie. **Zarząd.**

Komunikat Okręgu I. Zw. Pol. Tow. Gosp. Hodowlanych we Francji

Zarząd Okręgu zawiadamia wszystkie Zarządy Towarzystw Hodowlanych w Okręgu I., iż dnia 18. maja o godz. 10-tej rano w lokalu p. Kukiełczyńskiego w Bruay odbędzie się zebranie Okręgowe Zarządów Tow. Na zebranie zaprasza się Zarządy Tow. Mazingarbe i Barlin. Sprawy bardzo ważne. **Krawczyk Wł.,** prezes.

Komunikat Okr. III. Zw. Br. Róż.

Prezeska: Musielińska Helena, Bruay, Colombie 50; zast.: Majda Maria, Hersin; sekr.: Szypurowa Antonina, Bruay, Rabat 22; zast.: Smoch Pelagia, Barlin; skarb.: Rogalowa Franciszka, Barlin, Arago 32; zast.: Kluczyńska Jadwiga, Houdain; rew. kasy: Matysek Stanisława, Marles i Ratajczak Pelagia Hersin.

MARCQ en BAROEUL. — (Śmierć na szosie). — W sobotę po południu, p. Michel Adam w chwili gdy przechodził przez avenue de la République w Marcq en Baroeul, dostał się pod samochód prowadzony przez p. Jean Saelen z Lambersart. Ofiara zmarła w kilka chwil po wypadku wskutek odniesionych ran.

Uwaga rolnicy i robotnicy rolni dep. Aube

W dniu 20. kwietnia br. odbyło się w Troyes walne zebranie Koła Z. R. P. w Estissac na którym to został wybrany nowy zarząd Koła na rok 1947. — Prezes: Bryl Piotr, Les Grandes Chapelles (Aube); sekr.: Urbański Józef, Vic pres le Grand (Aube); skarbnik: Świac Paweł.

Koło to obejmuje swym zasięgiem organizacyjnym cały departament Aube. Wszyscy rolnicy i robotnicy rolni, którzy jeszcze nie są członkami Z. R. P. proszeni są w interesie własnym o wstępowanie do Koła. Zebrania ogólne będą każdorazowo ogłaszane w prasie polskiej. Członkowie dep. Aube, którzy należeli bezpośrednio do Okręgu w Troyes (25, rue Raymond Poincare) są obecnie zapisani do ewidencji tegoż Koła i tam będą regulować swoje składki członkowskie na zebraniach ogólnych, oraz zasięgać porad fachowych, których będzie każdorazowo udzielał sekretarz Okręgu.

Siedzibą Koła jest Troyes (Aube) 25, rue Raymond Poincare. **Zarząd Okr. Z.R.P. w Troyes**

TROYES. — Zarząd Komitetu Tow. Miejscowych podaje do wiadomości, że na zagospodarowanie Ziem Zachodnich w Polsce złożyły sumy następujące organizacje: Tow. Pomocy Oświatowej 2.520 fr.; Koło Przyjaciół H. P. 2.330 fr.; Stow. POWN 1.660 fr.; Koło Rez. i B. Wojsk. 350 fr. Razem sumę 6.860 fr.

Suma ta została przekazana do Polski na ręce ks. Biskupa Sapiehy. Wszystkim ofiarodawcom Zarząd KTM niniejszym składa serdeczne podziękowanie.

Jednocześnie Zarząd KTM apeluje do Szan, Rodaków i Rodaczek, aby w myśl wysłanej już odezwy do Organizacji i prasy, nie szczędzili choć skromnych ofiar i darów na najbiedniejszych Rodaków w Polsce dotkniętych klęską powodzi.

Ofiary można składać za pośrednictwem poszczególnych Organizacji, lub wprost na listę w sekretariacie KTM przy 25, rue Raymond Poincaré codziennie od godz. 18-tej do 19-tej za wyjątkiem świąt i niedziel. **Zarząd KTM.**

TROYES (Aube). — W sobotę dnia 12. kwietnia br. tut. Koło Rez. i b. Wojsk. obchodziło swoje tradycyjne wspólne „święcone". W wypełnionej po brzegi świetlicy panował bardzo miły nastrój wśród braci kombatanckiej i ich rodzin. Uroczystość tą zaszczycili również i goście francuscy. Wśród miłego nastroju popisywano się śpiewami w języku polskim, zaś panienki francuskie odśpiewały kilka francuskich pieśni regionalnych.

Wydarzenia dnia

LILLE. — Policja aresztowała trzech osobników zamieszanych w zabójstwo rodziny Charlemagne'ów w Avesnes lez Bapaume.

PARYŻ. — Podczas wystawiania baletu zmarł na scenie baletmistrz Stany Gregory.

RENNES. — Sąd wojskowy skazał na śmierć pułkownika niemieckiego Reesego, starszego sierżanta Poerschlera i kaprala Winklera, którzy podczas okupacji byli postrachem ludności dep. Morbihan. Pozostali oskarżeni zostali skazani na kary ciężkich robót.

AUXERRE. — W La Bourre aresztowano małżonków Moricard, którzy w nocy z 31. grudnia na 1. stycznia zamordowali w celach rabunkowych swego wujka Doudota.

MARSYLIA. — Niejaki Piotr Martinas, lat 54, zastrzelił na grobie swej żony, swego umysłowo-chorego syna Armanda.

VESINES CHALETTE. — W niedzielę 18. maja br. w Domu Polskim im. Adama Mickiewicza **Z.M.P. „Grunwald",** pod kier. miejscowego nauczyciela ob. Kłopodziego opiekuna związku, urządza uroczystość święta Matki. Program przewiduje o godz. 11-tej Mszę św. na intencję Matek, o godz. 14-tej po poł. akademia, na której część złożą się ofiarowanie podarków matkom, poczem małe przedstawienie, śpiewy młodzieży i dziatwy. Na zakończenie bal. O liczne przybycie Rodaków prosi **Młodzież.**

TROYES (Aube). — Komitet Towarzystw Miejscowych podaje do wiadomości, że w pierwsze święto Zielonych świąt dnia 25. maja br. wszystkie organizacje KTM urządzają wspólną wycieczkę jednodniową do pięknej miejscowości lesistej, położonej nad wodą w okolicy Jessains.

Rodacy chcący wziąć udział w wycieczce, winni się niezwłocznie zapisać w swych organizacjach, względnie u sekretarza KTM przy 25, rue Raymond Poincaré w biurze polskim najpóźniej do dnia 15. maja i złożyć opłatę na koszta przejazdu autobusem, które wynoszą 100 fr. od osoby dorosłej, dzieci w wieku szkolnym po 50 fr.

Zbiórka uczestników wycieczki dnia 25. maja o godz. 7-ej rano przy 25, rue Raymond Poincaré w świetlicy Pomocy Oświatowej. Wyjazd punktualnie o godz. 8-ej, powrót w godzinach wieczornych.

Wszystkich rodaków i rodaczki, oraz dzieci z Troyes serdecznie zapraszamy do wzięcia udziału w tej wycieczce. Również wszystkich rodaków z okolicznych miejscowości Jessains prosimy o przybycie do miejscowości Trannes w tym dniu na godz. 9. rano celem wspólnego wzięcia udziału we Mszy św., która odprawi ks. prob. polskiej paraf. z Troyes, jak również zapraszamy do wspólnej zabawy na wycieczce.

Bliższych informacji udziela sekretariat KTM codziennie od godz. 15-tej do 19-tej w biurze. **Zarząd K.T.M.**

TROYES (Aube). — W sobotę 17. maja o 9. wiecz. odbędzie się zebranie T-wa Pomocy Oświatowej w lokalu 25, rue Raymond Poincaré. Ze względu na letnią porę zarząd P. O. spróbuje urządzać zebrania mies. co 3. sobotę w miesiącu. Goście mile widziani.

Zespół amatorski T-wa Pomocy Oświatowej przeprowadza nadal swe próby nad sztuką ludową „Swaty" i operetką „Płacze Jagusia śmieje się Jaś". Przedstawienie tych sztuk odbędzie się w czerwcu.

Co wtorek i czwartek od poł. do 8 - 9-tej wiecz. p. Godlewska prowadzi kurs języka polskiego w lokalu P. O. Młodzież polska jest serdecznie proszona o korzystanie z nauki języka ojczystego.

VILLERS ST. PAUL (Oise). — W dniu 17 bm. została założona drużyna harcerska. Rodacy z miejscowej kolonii i pobliskich okolic proszeni są o przysyłanie swych dzieci na wykłady prawa i oświaty harcerskiej.

We wtorki od godz. 18.30 do 20-tej; w czwartki od godz. 9 do 12 i od 14 do 18-ej. Świetlica Grunwaldu, 148, rue Aristide Briand. **Zarząd R. R.**

LA MACHINE. — (Lista ofiarodawców na powodzian). — Miejscowa Rada Nar 1000 fr.; OPO 1000 fr.; Org Kob. im. M. K. 1000 fr.; Młodzież Grunwald 1000 fr.; PPR 1000 fr.; zbiórka na kolonii 6.050 fr. — Razem zebrano: 11.050 fr.

Pieniądze zostały przekazane do Komitetu Powodzian.

LA TALAUDIERE. — (Podziękowanie). — Zarząd M.R.N. jak najserdeczniej dziękuje ob. Pankowskiemu Wojciechowi za złożenie 1.000 fr. na powodzian oraz 1.000 fr. na koszty podróży dla delegata na III. Zjazd Polaków do Paryża.

MASNY. — Zebranie Koła Rez. i b. Wojsk. odbędzie się 25. bm. o 14-tej w sali p. Łabudzińskiego.

MILUZA. — Ofiary na powodzian w Polsce złożyli na ręce Komitetu następujące osoby:

Kubiak 200 fr. Krzywda, Wiechecha, Wieszczeciński, Łowkis, Rosik, Kubiak, Bryłka, Kopf, Kołacha, Kubiak Józef i Żurawik po 100 fr.; Walaszek, Górecki po 30 fr.; Rabiega 50 fr.; Szymanowski 100 fr.; Lider, Chrobot po 100 fr.; Szymczak Maria i Szymczak Maria po 50 fr. — Razem: 1.810 fr.

Komitet składa wszystkim ofiarodawcom za pośrednictwem „Narodowca" staropolskie „Bóg zapłać" i prosi o dalsze ofiary tak pieniężne jak i odzieżowe, które natychmiast zostają wysyłane do Polski. **Zarząd K.T.M. Miluza.**

AUDINCOURT - EXINCOURT (Doubs). — Staraniem tut. **Tow. Kulturalno-Oświatowego im. Józefa Piłsudskiego** przeprowadzona została na naszym terenie zbiórka na powodzian, która dała w sumie 3.125 fr.

Pieniądze te przekazane zostały na P.K.O. w Paryżu.

Wszystkim ofiarodawcom tą drogą składamy serdeczne podziękowania. **Zarząd Koła.**

ALGRANGE. — Zarząd Polskiego Związku Teatralnego „Jedność". — Prezes: Szarzec Paweł; sekr.: Gadzina Józefa; skarb.: Gadzina Walenty; gosp. Stawarz Janina; reżyser: Galas Bronisław. Rewizorzy kasy: Brodala Michał, Galicki Wacław, Adres sekrt. Koła: Gadzina Józefa, Algrange, Marechal Foch.

HOMECOURT. — Zarząd Zw. Rez. i b. Wojsk. urządza w niedzielę 18. maja br. bal w sali p. Silstrini (à la Java). Początek o godzinie 15-tej.

Wiadomości z Belgii

BRUKSELA. — Został tu powołany do życia **Komitet Funduszu Szkolnego na Belgię.** Przewodniczącym tego Komitetu wybrano p. dr. Jerzego Korab - Brzozowskiego, wice-przewodniczącego Instytutu Naukowego w Belgii. (—)

SOUVRET - CHARLEROI. — Na walnym zebraniu Oddziału Z.P. Souvret, wybrano następujący zarząd: prezes: Mika Alojzy; sekretarz: Rutkowski Kazimierz; skarb.: Staruń Stanisław. Nowemu zarządowi Redakcja Narodowca życzy owocnej pracy.

Dnia 20. kwietnia br. Oddział Souvret przeprowadził zbiórkę na fundusz szkolny (zebrano 135 fr.) i wzywa bratni Oddział w Forchies do tej akcji. (—)

OKRĘG MONS. — (Walny Zjazd delegatów Okręgu Mons). — Do nowego zarządu weszli: prezes: Mielczarek Ignacy 125, rue du Rivage w Quaregnon (Hainaut); sekretarz: Gruszczyński Mieczysław; skarbnik: Andrzejewski. Wice-prezes: Przybyła zast. sekr.: Kazimierczak Leon, zast. skarbnika: Łokietek. Komisja rew.: Gałkowski, Glinka, Pawlak. (—)

OKRĘG CENTRE. — Oddział Carnieres rozpoczął akcję zbiórki na ofiary powodzi w Polsce. Ofiary przyjmowane są w gotówce i odzieży. (—)

MAURAGE. — Komitet Organizacyjny Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Maurage rozpoczął działalność organizacyjną. Na czele Komitetu stoi p. Bałut Franciszek 86, rue de Bray w Maurage (Marie Jose). (—)

(1318)

Dnia **10-go maja** o godz. 6-tej, zmarła po ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św. moja kochana żona, nasza droga Matka, Teściowa i Babka

ś.p. Anna CALIŃSKA

z domu Zawadka

o czym donosi wszystkim krewnym i znajomym

W smutku pogrążona **RODZINA.**

Pogrzeb odbędzie się **we wtorek 13-go bm. o godz. 10-tej** z domu żałoby przy 21, rue Pasteur, HERSIN-COUPIGNY.

- 50 -

- 1897 1947 -

W DNIU ZŁOTEGO WESELA
13-go maja 1947 r.
składamy naszym drogim sąsiadom
Antoniemu Patryasowi
oraz Jego czcigodnej Małżonce
Rozalii z d. Gmińskiej
JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA: zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego i doczekania się Wesela Diamentowego.
Tego Wam życzą sąsiady:
Franciszka Pogoda z dziećmi; Roman Antkowiak z żoną i Stanisław Gmurek z żoną i córeczką.
DOURGES, w maju 1947 r. (1312)

- 50 -

- 1897 1947 -

W DNIU ZŁOTEGO WESELA
13-go maja 1947 r.
składamy naszym kochanym Rodzicom
Antoniemu Patryasowi
oraz Jego czcigodnej Małżonce
Rozalii z d. Gmińskiej
JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA: zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego i doczekania się Wesela Diamentowego.
Tego Wam życzą wdzięczne dzieci:
Maks z żoną Marią i dziećmi Irmgardą, Maksem, Klaudiuszem i Renatą; Wanda, wdowa po synie Bronisławie, z dziećmi Helcią, Eleonorą i Lidią; Józef z żoną Teodorą i dziećmi Antosiem i Helcią; Jan z żoną Wandą i dziećmi Geniem i Beatą; Zygmunt z żoną Mieczysławą i dziećmi Heleną i Sylwusiem; Agnieszka z mężem Antoniem i dziećmi Editą i Rysiem.
DOURGES, w maju 1947 r. (1280)

- 50 -

- 1897 1947 -

Niech żyją Jubilaci!
W DNIU ZŁOTEGO WESELA
13-go maja 1947 r.
składamy
Antoniemu Patryasowi
oraz Jego czcigodnej Małżonce
Rozalii z d. Gmińskiej
JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA: zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego i doczekania się Wesela Diamentowego.
Tego Wam życzy:
Rodzina Schrötterów.
DOURGES, w maju 1947 r. (1281)

- 25 -

- 1922 — 1947 -

W DNIU SREBRNEGO WESELA
13-go maja 1947 r.
składamy naszym kochanym Rodzicom
Stanisławowi Trzanowi
oraz Jego czcigodnej Małżonce
Apolonii z d. Marciniak
JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA: zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego i doczekania się Wesela Złotego
Tego Wam życzą wdzięczne dzieci:
Józef, obecnie w wojsku w Anglii, Janek, Anna, Franciszek, Teresa i Rajmund.
SOMAIN-CHAUFOUR, w maju 1947 r. (1271)

- 25 -

- 1922 — 1947 -

Niech żyją Jubilaci!
W DNIU SREBRNEGO WESELA
13-go maja 1947 r.
składamy naszym kochanym kuzynom
Stanisławowi Trzanowi
oraz Jego czcigodnej Małżonce
Apolonii z d. Marciniak
JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA: zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego
oraz Jego czcigodnej Małżonce
Tego Wam życzą kuzynowie i kuzynki:
PRZYBYLSKI Jan z żoną i dziećmi; KRAWCZYK Józef i wdowa STUKOWSKA wraz z dziećmi.
ABSCON, w maju 1947 r. (1243)

Ogłoszenia drobne

○ Wszelkie listy dotyczące ogłoszeń, adresować „Narodowiec", LENS (P. de C.).

○ Na odpowiedź lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem lecz bez adresu, załączyć należy do listu znaczki, a na kopercie napisać oprócz adresu, podany numer ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Pracy poszukują

1 wiersz (około 50 liter) kosztuje 25 fr.
Ogłoszenie (conajmniej 3 wiersze) 75 fr.

DZIEWCZYNA, lat 24, czysta i uczciwa, zdolna do wszelkiej pracy, poszukuje miejsca w restauracji lub hotelu, najchętniej w Lille. Wolna natychmiast. Oferty do „Narodowca" pod nr. 1284.

Wolne miejsca

1 wiersz (około 50 liter) kosztuje 40 fr.
Ogłoszenie (conajmniej 3 wiersze) 120 fr.

Potrzebny **SKOTARZ** do bydła, z całym utrzymaniem. Płaca według ugody. Zgłosz. do: **TWARDOWSKI Fr.,** 3, rue Galletoires, GAMACHES (Somme). (1316)

Recherche **BONNE** à tout faire pour maison bourgeoise, banlieu Nord Paris. Bons gages. Ecrire: **MARCEL,** 2, rue Villot, PARIS (12-e). (1317)

SŁUŻĄCA do wszelkiej pracy domowej, lubiąca dzieci, potrzebna do Paryża. Zgłosz. do „Narodowca" pod nr. 1291.

Imprimerie M. KWIATKOWSKI — LENS
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués, Travailleurs du Livre
—:— à la CGT —:—
Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS